Nr. 270. We Lwowie, Niedziela dnia 25. Listopada 1883. Rok XVI.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 24. listopada.

Onegdajszy nasz telegram o krokach represyjnych rządu rosyjskiego względem dwóch biskupów katolickich, spotkał się w prasie z pewnemi wątpliwościami. Przypominamy, że była tam mowa o odmówieniu paszportów ks. Hryniewieckiemu i Wnorowskiemu do wyjazdu za granicę. Wiadomość w tej formie musiała każdego uderzyć, i takie samo wrażenie zrobiła ona w naszej redakcji. Wszelako mamy powody, uważać ją za prawdopodobną.

Pamiętać należy, ile trudności doznały rokowania kurji apostolskiej z Rosją, zanim przyszło wreszcie do obsadzenia opróżnionych od dawna katolickich stolic biskupich w Polsce. Rokowania te trwały kilka lat. Rząd rosyjski przeczuwał doniosłość zamianowania nowych książąt kościoła osobliwie w tych dyecezjach, gdzie polityka jego przez kilkadziesiąt lat wysilała się na zniszczenie katolicyzmu i unji, a gdzie jedynie przez zaniedbanie wszelkich funkcyj duszpasterskich mogła być torowaną droga dla propagandy schyzmatyckiej.

Litwę starano się zdeprawować rządami takich figur szkaradnych, jak Żyliński i Senczykowski. Podlasie zaś usiłowano wydrzeć z łona kościoła gwałtami, powtarzanemi od r. 1874 przy pomocy ajentów, sprowadzonych z Galicji.

Naraz dyecezję wileńską objął ks. biskup Hryniewiecki, a lubelską ks. Wnorowski, obaj kapłani przejęci całem poczuciem swej misji, i pełni męstwa prawdziwie chrześcijańskiego.

Rząd rosyjski obaczywszy tłumy ludu, witające ks. biskupa wileńskiego podczas ingresu do dyecezji, i podczas jego objazdów, musiał się zaniepokoić na widok tych rzesz, które według jego wyobrażenia powinne były jeżeli już nie przestać należeć do wiernych kościoła katolickiego, to przynajmniej zobojętnieć.

Podlasiacy również nie mogli ukryć swej radości z przybycia ks. Wnorowskiego. Wszak podczas przejazdu legata papieskiego na koronację cara dali dowód niewątpliwy, że ośmioletnia praca schyzmatyków w tych okolicach nie odniosła żadnego owocu. Wiadomo też z doniesień dziennikarskich, że objazdowi dyecezji z obawy przed demonstracjami unitów, a gdy biskup odniósł się do Hurki, nadeszła odpowiedź wstrzymująca jego zamiary wskazówką, że władze wyższe mają swoje rozkazy, że zaś wyraźny stawiają z tonem rozkazu i z wczesnym ostrzeżeniem, że w wypadku, gdyby lud podlaski, zarejestrowany do prawosławia, zechciał kłam zadać ukazom carskim i normom naslanych sobie archijerejów.

Tak w Wilnie jak i w Lublinie muszą niezawodnie codzienne zachodzić starcia pomiędzy katolicką władzą duchowną, a gubernatorami, mają oni pewne instrukcje, natchnione od kuratora synodu petersburskiego, znanego z fanatyzmu zarówno jak i z wpływu na cara. Pobiedonoscew jest ciągle wszechwładny, a cały ogół biskupów polskich musi mu być solą w oku, bo nie kwadruje bynajmniej ze systemem russyfikatorskim.

Prądowi reakcyjnemu, panującemu w Petersburgu, przypisać należy, że osobistość taka, jak Apuchtin, skompromitowana w oczach każdego prawego człowieka, i niemożebna gdzie indziej — cieszy się gdzie przeważnym wpływem w Warszawie, i jest ciągle inspiratorem systemu. Dlaczegoż rząd carski nie dotrzymuje słowa, danego przed kilku laty, że po 25 latach da pensji ks. Felińskiemu, wygnańcowi? Albo czyż można za objaw dobrej woli rządu, uważać fakt, o którym dzisiaj właśnie donoszą dzienniki warszawskie, że ministerstwo spraw wewnętrznych wyjednało w radzie państwa zatwierdzenie wniosku w przedmiocie odjęcia instytucjom dobroczynnym w Królestwie Polskiem funduszu zapomogowego, płaconego dotychczas w sumie z górą 200 000 rubli?“

Są to szczegóły przemawiające jasno za tem, że rząd rosyjski w tendencji swojej nie kieruje się żadnemi skrupułami, a zatem i w zachowaniu się swojem w obec wzmiankowanych biskupów może się posunąć do użycia środków, właściwych systemowi panującemu, choć może i prawdą jest, że prowadzi obecnie z kurją rzymską rokowania o obsadzenie nowych 6 biskupstw katolickich w Rosji (tj. zapewne na Syberji i na Kaukazie, gdzie liczba katolików jest bardzo znaczna, a pozostaje dotąd bez kierowników duchownych).

W każdym razie, książętom kościoła w Polsce potrzeba będzie nadzwyczajnego hartu ducha i niepospolitego taktu w postępowaniu, aby obronić siebie i wiernych od nowych prześladowań.

Z Tarnowa otrzymujemy następujące sprostowanie: „*Dziennik Polski* umieścił w nr. 267 z dnia 22. listopada 1883 r. korespondencję z Tarnowa pod napisem „Sądownictwo,“ która zupełnie mija się z prawdą.

Nie byłem w ostatnich dniach bieżącego miesiąca w Wiedniu, a bynajmniej nie byłem tam zawezwany przez Jego Ekscelencję pana ministra sprawiedliwości, nie mogłem zatem przywieźć z Wiednia żadnej wiadomości, o których korespondencja powyższa wspomina.

W dniach 11, 12. i 13. bm. byłem wprawdzie w Jaśle, dokąd się jednak udałem w skutek wydanego do mnie przez Jego Ekscelencję pana prezydenta sądu krajowego wyższego w Krakowie, dra Fryderyka Darguna z własnej inicjatywy polecenia, abym zbadał przydatność pewnej realności na umieszczenie biur ustanowić się mającego sądu obwodowego o Jaśle.

Złożywszy w tym przedmiocie sprawozdanie, udałem się w dniu 18. bm. do Krakowa, aby Jego Ekscelencji panu prezydentowi sądu krajowego wyższego co do umieszczenia sądu obwodowego w Jaśle udzielić ustne potrzebne wyjaśnienia. W dniu 20. bm. w południu wróciłem z Krakowa a nie z Wiednia do Tarnowa.

Ryszard Zawadzki
prezydent sądu obwodowego.

Rabini w Galicji.

Wydawany we Lwowie organ polsko-żydowski *Ojczyzna* pisze w Nr. 22:

„U nas w Galicji, jako części dawnej Polski, w której autonomja religijna na bardzo szerokich spoczywała podstawach, rabini, do których zaliczają także „Religionsweiserów“, pełniących wszędzie funkcje rabinów, znajdują się z bardzo małym tylko wyjątkiem, na niskim bardzo stopniu oświaty. Prócz znajomości rytuału i przepisów religijnych, każda wiedza jest dla nich tajemnicą, a oprócz żargonu, innym językiem nie mówią. Jakież więc poważania i szacunku taki rabin, nie mówiąc o innowiercach, u własnych współwyznawców doznawać może, a zwłaszcza u pokolenia młodszego, które zarzucając żargon, z swym duszpasterzem nawet rozmówić się nie umie?

„Pokolenie młodsze, przyjąwszy język polski za swój, jest tem samem pozbawione wszelkiego pocieszenia religijnego, owego kamienia węgielnego oświaty ludowej. Zresztą rabini sami wychowani i wzrośli wśród ciemnoty i fanatyzmu, niechętnie patrzą na podniesienie oświaty między izraelitami, gdyż wiedzą aż nadto dobrze, że z podniesieniem się oświaty runie ich wpływ i znaczenie u masy, runie ta cała kasta rozwielmożniona, która posady rabinowskie uważa za dziedzictwo jej się po ojcu de jure należące, bez względu na jakiekolwiek swe do tego uzdolnienie.

„Kto ma szczęście należeć do rodziny rabinowskiej, ten pewnym być może, iż go nie minie taka posada, zresztą bardzo intratna. Rabin przyszedłszy raz do władzy umie się przy niej utrzymywać, wbrew woli rządu, wbrew woli nawet ludności, która go na tę posadę powołała, chociażby takowa najsolenniej przeciw niemu protestowała.

„Podług § 22 patentu józefińskiego, wydatki na rabinów i „Religionsweiserów“ (i rzeźników) i w ogóle wszystkie potrzeby na cele religijne, mają być pokryte przez repartycję podatku na członków gminy wyznaniowej według klasy zarobkowej; atoli z małym tylko wyjątkiem, powyższy modus pokrywania wydatków na potrzeby religijne zupełnie prawie zaniechany został w gminach wyznaniowych, a na to miejsce wynaleziony został inny zupełnie rodzaj opodatkowania na cele powyższe, dotykający w sposób uciążliwy ubogą warstwę żydów. Wyznacza się pewną kwotę od każdej sztuki bitej dla rzeźnika, z której tenże pewną część dla siebie zatrzymuje, a pozostałą obraca na opłacenie rabinów, których zwykle jest 2 albo 3, z których jeden tylko właściwy tytuł rabina nosi.

„Podobny sposób opodatkowania jest bardzo szkodliwy, gdyż dotyka najbiedniejszych zarówno jak bogatych żydów gminy; powtóre członkowie gminy, oddani są zwykle po małych miasteczkach na łaskę i niełaskę rabina, rzeźnika i tych, którzy się rozsprzedawaniem mięsa trudnią; oni dobrowolnie oznaczają cenę mięsa koszernego, wyzyskując po prostu ludność izraelicką tak dalece, że nawet kahał sam często nie może przeciw podobnym wykroczeniom wystąpić. Rabin bowiem z rzeźnikami zawiera przymierze zaczepno-odporne, rodzaj przymierza świętego dla obopólnych interesów, w ten sposób, iż rabin pod klątwą (chajrem), nie dozwala mięsa przez innego rzeźnika bitego spożywać, a rzeźnik znowu innemu rabinowi nie chce wypłacać pensji z uzbieranych pieniędzy. A kto solidarność ich między sobą zna, łatwo sobie wyobrazi, na jaki ucisk ludność izraelicka ze strony rabinów i rzeźników jest narażoną. Oto moralna strona instytucji rabinów w Galicji.

„Oprócz tego nigdzie wymogom prawnym co do wyboru i potwierdzenia rabinów przez rząd nie czyni się zadość, nie posiadają bowiem rabini prawem przepisanych kwalifikacyj, jakich postanowienie najwyższe z r. 1830 żąda.

„Podług owego postanowienia, zacząwszy od 1. września 1846 r. w całej Galicji nie wolno fungować rabinowi, ani „Religionsweiserowi“, który nie ukończył studjów filozoficznych wraz z kursem pedagogicznym; jak doświadczenie jednak poucza, postanowienie to nigdzie prawie jeszcze w życie nie weszło. Rabini ci, otrzymawszy posadę wbrew przepisom i ustawom, nie poczuwają się do obowiązku przestrzegania ustaw w ogólności, a w szczególe ustaw co do zawierania małżeństw, ustaw, których często wcale nie znają. Ztąd to pochodzi ogromna liczba, która zdoła wytłomaczyć olbrzymi wzrost proletarjatu żydowskiego z każdym rokiem. Inaczej by było, gdyby światli rabini — a takimi są tylko kwalifikowani — zajęli po miastach i miasteczkach posady duszpasterskie; stan kraju i dobrobyt miast podniósłby się niezawodnie, gdyby tyle rąk za zachętą prawdziwych duszpasterzy rzuciło się na zawody, przynoszące pożytek dla kraju.

„Na ostatek wypada jeszcze dotknąć innego gatunku rabinów w Galicji t. z. husytów, czyli cadyków, tj. rabinów, którzy odgrywają rolę świętoszków, przepowiadają przyszłość i odwracają nieszczęścia lecząc chorych — a to zapomocą kilku trabantów, którzy rozgłaszają ich cudowne czyny. Do takich to rabinów zjeżdżają się zwykle żydzi ze wszystkich stron kraju, dając im bogate podarunki pieniężne, i wzbogacając ich często w bardzo krótkim czasie.

Ten rodzaj rabinów wywiera najszkodliwszy wpływ na całą społeczność żydowską, narzucając jej jako rabinów, rzeźników itp. swoich krewnych, popleczników i tego rodzaju ludzi. Przeciw takiemu przez cadyka narzuconemu rabinowi nikt nie śmie wystąpić z obawy, że go niechybnie śmierć lub inne nieszczęście czeka z ręki rabina cudotwórcy. Obowiązkiem takiego rabina lub „Religionsweisera“ jest, dużo się modlić, jeździć często do świętoszka protektora, oraz ludność sobie powierzoną do podobnego postępowania nakłaniać. Innych obowiązków, jako to: umoralnienia ludzi, szerzenia oświaty, on wcale nie zna i znać nie chce. Nigdy jeszcze rabin nie przemówił do swojej gminy w małych miasteczkach w duchu postępu, w duchu pracy, w duchu ogólnej miłości, chyba żeby dzieci do szkół publicznych nie posyłać tylko do chederów, żeby zachować starodawne zwyczaje w ubiorze i mowie, z duchem wiary i ze stosunkami nie licujące, i żeby często jeździć do świętoszków różnych, rezydujących w Bełzie, Dolinie, Mikołajowie, Czortkowie, Sadogórze etc.

Swiętoszkowie wraz z rabinami zwyczajnymi wszystkiem się zajmują, wszystko ich obchodzi, prócz obowiązków prawdziwych duszpasterzy. Więcej takiego cadyka obchodzi, jakie pejsy noszą owieczki, czy przypadkiem niewiasty nie noszą własnych włosów, niż to, czy zakłady dobroczynne — jeżeli gdzieś się znajdują — odpowiadają swemu celowi.

Cadyk — rabin od czasu do czasu objeżdża także swoją djecezję, której granice sam dowolnie sobie naznaczył. Przy takich objazdach zbiega się zwykle ludność uboższa z okolicy, a każdy przedkłada mu swą prośbę do Pana Boga, którego pośrednikiem on być ma, składając niezbędne „pidjon“ (faktorne — pewną kwotę pieniężną), jeżeli prośba ma być skutecznie wyżej popartą. Również trabantom, to lumen otaczającym, sowicie opłacać się trzeba, ażeby przystępu się doprosić, a ci przy tem niezłe robią interesa.

Władze publiczne, które przeciw takiemu wyzyskiwaniu wystąpić winne, nie mają oczu dla takich szarlatanów, którzy groszem ciężko zapracowanym proletarjatu żydowskiego, prowadzą życie baszów tureckich. Rząd absolutny przed rokiem 1848 strzegł lepiej lud przed takimi próżniakami wędrującymi, ale rządy konstytucyjne wolne im zostawiły pole. Husyci zaś, którzy — nawiasem powiedziawszy — zakalali całe żydostwo Galicji właśnie przez swój cynizm, przewrotne i mistyczne zapatrywanie się na społeczeństwo, z każdym dniem coraz bardziej rozszerzają swoją władzę, i jakby wezbrana rzeka, wszelkie im na zawadzie stojące przeszkody niszczą.

Kończąc rzecz o rabinach, pozwalamy sobie zapytać:

1. Czy najwyższe postanowienie z r. 1830, dotyczące kwalifikacji rabinów i „Religionsweiserów“ dotychczas jeszcze obowiązuje?

2. Jeśli ono obowiązuje, dlaczego dotychczas w wykonanie nie weszło?

3. W razie nieobowiązywania powyższego postanowienia z r. 1830, pozwalamy sobie zapytać wysoki rząd, kiedy takowe zniesione zostało i czy w ogóle od rabinów i „Religionsweiserów“ przy obsadzeniach należy wymagać jakich kwalifikacyj?

Korespondencje.

Warszawa 21. listopada.

Przed trzema tygodniami wszyscy tak zwani zapaśni oficerowie armii moskiewskiej (mający rodzaj urlopu nieograniczonego), którzy tylko w razie nagłej potrzeby i braku oficerów do służby są powoływani, otrzymali polecenie zameldowania się do służby z zastrzeżeniem, iż oficerowie żyjący tu w Królestwie, na służbę przeniesieni będą w głąb Moskwy, oficerowie zaś tam żyjący tu do Królestwa. Wezwani do służby nie mogą się od niej uchylać tłómacząc się brakiem zdrowia lub interesami wymagającemi ich ciągłej obecności, bo w razie przeciwnym będą do służby zmuszeni lub też osiedleni w głębi Rosji. Również przed trzema tygodniami oficerowie w służbie będący dymisjonowani, dalej urzędnicy otrzymali wezwanie, aby po dzień 25. bm. złożyli deklaracje, gdzie w razie wojny, ich rodziny w głąb Rosji mają być kosztem państwa przewiezione. Otóż oba te rozporządzenia są wskazówką, iż Moskwa, pomimo wszelkich swoich zapewnień pokojowych — na serjo myśli o wojnie i to nie odpornej lecz zaczepnej.

Celem dokładnego wyuczenia się służby kolejowej — $^5/_6$ żołnierzy bataljonów kolejowych, odkomenderowano do pełnienia służby konduktorów, dróżników itd., na kolejach będących w Królestwie. Zarząd zaś kolei W. Wiedeńskiej, w którym naczelnikiem ruchu, od niedawna mianowanym został niejaki Nowak były feldfebel wojsk pruskich, a teraz zawiadowca stacji w Warszawie, zaprowadza nowość oburzającą. Kolej W. Wied. jest instytucją prywatną na zasadzie kontraktu, zawartego z rządem za panowania Mikołaja I. i zatwierdzonego przez tegoż monarchę — a mającą prawo prowadzenia administracji w języku polskim; — otóż dziś z inicjatywy wyżej wymienionego feldfebla, który przyjął tutejsze poddaństwo, a który co rychlej zdobyćby pragnął krest moskiewski, cała administracja prowadzoną być ma w języku moskiewskim. Równocześnie p. oberpolicmajster wydał rozporządzenie, aby w sieniach kamienic, domów itd. wywieszone listy lokatorów, dotąd pisane po polsku i po moskiewsku, jedynie tylko po moskiewsku wywieszane były, a to pod surową odpowiedzialnością właścicieli domów i ich rządców. Brutalność i zaciekłość Apuchtyńczyków rośnie z dniem każdym i prawdziwie stawiamy sobie pytanie: czy ci ludzie pozbawieni zmysłów? czy też czując się niepewni w posiadaniu Polski na waletę chcą nam dokuczyć i jątrzyć do ostatnich najmożliwszych granic? — Oto przykłady tej zaciekłości: — P. Kryłow, inspektor szkół i pensjonów warszawskich, oprócz, że nakazał stanowczo po pensjach wszelkiego rodzaju wykładów w języku polskim, nawet i gramatyki polskiej, oprócz ścisłych rewizyj po pensjonatach, dotyczących książek polskich, których posiadanie i czytanie stanowczo jest zakazane, z interesentami przychodzącymi do niego obchodzi się jak najbrutalniej. Kilka dni temu p. Aleksandrowicz, były dyrektor ogrodu botanicznego warsz., b. dziekan i profesor uniwersytetu warszawskiego, rzeczywisty Radca stanu, kawaler orderów i t. d. i t. d., jako dyrektor ogrodu pomologicznego, ponieważ poprzedni inspektor p Hornberg, nie podpisał patentów wydawanych kończącym szkołę ogrodniczą, udał się z temi patentami do podpisu do pana Kryłowa. Przyszedłszy, kazał się zaanonsować, lecz p. Kryłow uważał za stosowne p. Aleksandrowicza, człowieka wysoko szanowanego, nieprzyjąć — kazawszy aby za godzinę doń się zgłosił. P. Aleksandrowicz uczynił zadość „rozkazowi“, i przyszedłszy za go-

Z Wyszegradu do Banii.

Szkic z Bośnii

przez

Jana Strutyńskiego.

Miasteczko Wyszegrad — to rodzaj małej Plewny; jest ono bowiem zewsząd otoczone stromemi górami, które uszeregowały się w odpowiednich odległościach i tem samem uważane są słusznie jako naturalne twierdze, ponieważ nieprzyjaciel wiele musiałby ponieść trudów, mnóstwo stracić ludzi, zanimby potrafił zdobyć te silnie obwarowane pozycje i dostać się do Wyszegradu. To też rząd austrjacko-węgierski przewidując ważność rzeczonej miejscowości, pobudował po okolicznych wzgórzach małe forteczki, poobsadzał je stosownemi załogami, porobił strategiczne zasieki i „wilcze doły“, które mają służyć za matnię dla nieprzyjacół w razie niespodziewanego napadu. A trzeba wiedzieć, że w stronach tych grozi wojskom austrjackim wiele niebezpieczeństw, nietylko z powodu niedalekich granic Serbii i Albanii, ale i dla tego, że z Wyszegradu ciągnie się w stronę Czarnogóry i Hercogowiny łańcuch szeroko rozgałęzionych wzgórzy, w skaliste pogiętych załomy i dziewiczymi pokrytych lasami. Dla tego bandy rabusiów lub oddziały powstańców mogą bez trudności znaleźć pewne schronienie w owej okolicy, noszącej na sobie piętno dzikiej romantyczności. Cóż bowiem dogodniejszego dla malkontentów, jak zająć najwyższy, odpowiednio wymogom strategicznym dobrany szczyt jakiejś góry i razić ztamtąd nawet znaczny oddział wojska, napotykającego niesłychane trudności przy wspinaniu się po owych głośnych bośniackich drożynach wężowych, po jakich nieraz trzeba iść dwie godziny, zanim się dotrze do celu upragnionego. Powstańcom łatwo schodzić z góry i rozsypywać się w łańcuch tyralierski, a następnie cofać się na korzystne stanowisko z tą błogą nadzieją, że mogą prędko zbiegnąć po przeciwległej pochyłości górskiej w niedostępne chaszcze, na wypadek gdyby nadciągał jaki groźny oddział wojska. Linja rzeczonych gór sięga po Czajnicę i Foczę, gdzie w ubiegłym roku odgrywały się tak ważne wypadki.

Sam Wyszegrad jest lichą, brudną mieściną, przypominającą nasze punkta żydowskiego handlu, jak Narajów, Próchnik, Chorostków i t. p. Ludność stanowią przeważnie tureccy kupcy, którzy w drewnianych swych sklepach wystawiają na sprzedaż jaskrawe materje, owoce, kawę, sorbety i t. p., przysmaki orjentalne, czekające z budzącą cierpliwością i wymownem skupieniem ducha, rychło-li jaki interesant, żądny „materjalnych“ nowości i słodkich delicyj, przekroczy progi zawsze na oścież roztwartych składów konfekcyj. Po miasteczkach bośniackich napotkasz najwięcej rzeczywistych Turków, których przodkowie przybyli niegdyś z dalekich stron wschodu bądź jako wojownicy, zdobywający tę siedzibę Słowian, bądź jako pokojowi osadnicy, co mieli za zadanie krzewić mahometańską cywilizację i rozpowszechniać produkty przemysłu azjatyckiego.

Nieraz chodziłem na kawę do Jusupa. Byłto poważny starzec o uderzających rysach wschodnich. W niemem milczeniu z podgiętemi pod siebie nogami palił fajkę i na czynione mu pytania odpowiadał bardzo niechętnie, czem godnie reprezentował znaną małomowność turecką. W jeden tylko sposób udawało mi się wyrywać go tej apatji, a to potrąceniem o stronę uczuć patrjotycznych. Kiedym wspomniał, żem Lengyel (Polak), że w chwili, gdy ojczyznę naszą rozbierano, jedna Turcja śmiało oparła się temu dyplomatycznemu nadużyciu i do dzisiaj nie uznaje podziału Polski, że dlatego ziomkowie moi sprzyjają bardzo padyszachowi i jego poddanym: wtedy życzliwie ściskał mi rękę, wynurzał się z swych sympatyj i przekonań, opowiadał, jako jeden z jego przodków piastował przed stu laty godność chocimskiego paszy.

„Czujesz, komszja moj dragij (wiesz, sąsiedzie mój drogi) — wynurzał się z żywością — w naszej rodzinie panuje bardzo miłe wspomnienie o waszym królu ówczesnym (t. j. o Stanisławie Auguście), który, zwidzając podolskie rubieże, gościnnie był podejmowany przez turecką załogę, a mój przodek iście po monarszemu reprezentował sułtana. Otoż król Lengyelów z wdzięczności obdarzył paszę złotym pierścieniem z drogim kamieniem, a ta drogocenna pamiątka przechowuje się dotychczas w naszej rodzinie, choćby z was tego nikt nie przypuszczał według mego teraźniejszego zajęcia“. Jakoż w istocie nie ma w Bosnji tych rażących przedziałów towarzyskich, jakie są wybitną cechą europejskiej cywilizacji. Tam najbogatszy kupiec nie daje biedniejszemu uczuć swej przewagi finansowej, a mimo bogactwa żyje skromnie i zadowala się na równi z prostaczkiem czarną kawą, ogórkiem i baraniną z ryżem. Taki zaś aga lub beg, (szlachcic, hrabia), jakkolwiek posiada częstokroć dwa tysiące morgów ziemi, chodzi boso za pługiem, zwozi zboże razem z swoją służbą, a nocą pasie konie. Słowem znajdujesz tu wiele obyczajów patrjarchalnych, występujących w pierwotnej swej prostocie.

Wszelakoż mimo tak niepoczesnej powierzchowności zewnętrznej, Wyszegrad mieści w sobie wysokie władze austrjacko-węgierskie, a mianowicie kotar (obwód), tudzież komendanta brygady i znaczniejszy kontyngens piechoty z dodatkiem górskiej artylerji.

W czerwcu roku ubiegłego wyjeżdżał ztamtąd jenerał-major David - Rhonfeld do Serbii, odległej ztamtąd o milę, na spotkanie króla Milana, który miał zwidzić bliskie miasto Użycę, a następnie z swym orszakiem wspaniałym udać się na prześliczną górę Karanla-Cigla, gdzie przyroda wysiliła się formalnie na uwydatnienie swej potęgi; tyle tam prześlicznych widoków zachwycających rozmaitością i bogactwem różnobarwnych skał i odwiecznych lasów. Lecz sławetni obywatele użyccy z własnej winy nie oglądali dostojnego oblicza, choć bardzo się rozciekawili, jak też im zaimponuje król świeżo ukoronowany. Posunęli się bowiem za daleko w patrjotycznym zapale, nie uwzględniając wcale dyplomatycznych stosunków z Austrją. Przesada mianowicie polegała na tem, że między rozlicznemi napisami umieścili taki: „Bosnia i Hercogowina ściele się u stóp Twoich, Najjaśniejszy Panie!“ Nadto za przybyciem króla postanowiono jeszcze dobitniej zamanifestować nieprzyjaźń względem sąsiedniej potencji. Jednakowoż król Milan udaremnił owe niewczesne objawy gorączkowego entuzjazmu w ten sposób, iż nie przybył do Użycy. Tak więc wszelkie transparenta i sztuczne ognie musiały spłonąć w domowem zaciszu, bez wrzawy i zgiełku, nie oświetliwszy królewskiego rydwanu... Zaś jenerał-major David w skutek odręcznego pisma Milana udał się do pewnego monasteru, gdzie go powitał w imieniu cesarza, zapewniwszy o życzliwości Austro-Węgier.

Z Wyszegradu zdąża się do najbliższej stacji wojskowej Bielo-Brdo, czyli „Białej Góry,“ nazwanej tak dla tego, że boki jej szczytu, ogołocone z drzew na najwyższym punkcie, jeżą się szaremi skałami. Natomiast dolne stoki zalesione są wspaniałemi sosnami, z pośród których wyzierają wojskowe baraki.

Po za Bielo-Brdem wzdłuż gościńca, prowadzącego do sandżaku nowobazarskiego, ciągnie się wieś Strbci na długość jednomilową aż do rzeki Limu. Domki wiejskie rozrzucone są po łagodniejszych pochyłościach górskich, stanowiących zazwyczaj uprawne pola, i ujętych w cienie drzew owocowych. Obie zaś połowy wsi rozdziela rzeka Uwac, biorąca początek swój w Serbii; wije się ona wśród głębokich jarów i jakby wstęga opasuje podnóże gór nowobazarskich, tworząc granicę naturalną między obwodem wyszegradzkim, a sandżakiem Nowego Bazaru. Przed rokiem 1877 znajdował się na Uwacu most kamienny; lecz w czasie wojny serbsko-tureckiej został zupełnie zburzony, a dziś rząd zastąpił go nowym, choć drewnianym i o kilkanaście metrów dalej posuniętym.

W Strbci poznałem staruszka, który liczył sto lat z górą, a jednak chodził jeszcze za pługiem, okazywał wiele dobrego humoru i umiał opowiadać z zajęciem dużo ciekawych szczegółów z wojen serbskich, prowadzonych z początkiem tego stulecia.

Około wspomnianego mostu koncentruje się większa ilość domków i wojskowych zabudowań, a wszystko to tworzy nadgraniczną stację wojskową. Załoga składa się z jednej kompanii piechoty i baterji artylerji górskiej. Ponieważ zaś sandżak zostaje w administracji tureckiej, przeto nad Uwacem ustanowiono linię cłową, a naprzeciw wioski Mokro-noga zbudowano komorę drugiej klasy, gdzie jeden urzędnik z kilku strażnikami czuwa nad wykonywaniem przepisów cłowych.

Rzeka Uwac ma grunt kamienisty, a woda jej zdrowa i wzmacniająca nadaje się do kąpieli i warto, aby ją zbadali lekarze, jeśli oceniać będą zdrojowiska bośniackie. U stóp bardzo wysokiej góry „Bicz“ wpada Uwac do Limu, niedaleko ważnego posterunku strategicznego Mioci. W ogóle cała ta linia naduwacka i nadlimska odgrywa niepoślednią rolę w razie akcji wojennej, ile że znajduje się na pograniczu Serbii, Nowego Bazaru i Hercogowiny, umieszczeniem więc znaczniejszej liczby wojska łatwo zaszachować nieprzyjaciela. Ztąd to Austro Węgry zastrzegły sobie na kongresie berlińskim tak zwane „Besatzungsrecht“ w sandżaku nowobazarskim, ciągnącym się właśnie wzdłuż tej linji; jakoż obsadzili trzema oddziałami wojska trzy strategiczne punkta: Priboj, Plevlje i Priepolje.

Z prawej strony Uwacu wznosi się w kształcie lejka góra Kuieginia, gdzie założono obecnie cmentarz wojskowy. Smutne to miejsce wiecznego spoczynku przejmuje widza rzewnem uczuciem, gdy spojrzy z góry na prześliczną okolicę, na te wyzłocone słońcem szczyty lesiste, na te wartko toczące się fale rzek górskich, i gdy pomyśli, że spoczywający na górze już nigdy nie będą mogli podziwiać tych obrazów natury... Nagrobki ograniczają się na skromnych krzyżach, z niezgrabnie, lecz wymownie wyrzeźbionymi napisami. Na jednym wyczytałem taki epigraf:

> O smutno, gdy kończy życie
> Młodzian w wiosennym rozkwicie!
> Lecz ból sroższy serce ściska,
> Że od swych ojców ogniska
> Tak w dali zawarł powieki,
> Obcym obcy — swym daleki...

Dowiedziałem się, że napis ten poświcony jest pamięci Polaka, który musiał się udać do Bosnji

dzinę, zastał p. Kryłowa siedzącego na kanapie, z której z wejściem p. A. nawet podnieść się nie raczył, a gdy p. A. przedstawił mu się wyliczając swe tytuły i godności, Kryłów szorstko zapytał, siedząc ciągle i nie prosząc aby p. A. usiadł: „No! i szto żyłajetie?“ P. A. przedstawił mu o co rzecz idzie, wtedy p. Kryłow oświadczył, że patentów nie podpisze, bo nie był na egzaminach, a gdy pan A. przedstawił mu, iż żąda podpisu na zasadzie prawa i przepisów, wedle których p. Kryłow jest obowiązany spełnić jego żądanie, wtedy Kryłów zerwał się z kanapy i wskazując na drzwi, gromkim głosem zawołał: „Procz! ubierajtie sia“ (K czortu!), to jest: „Precz, wynoś się do djabła“. P. Aleksandrowicz wyszedł, postanowiwszy wnieść skargę na tego rodzaju obejście i uzyskać satysfakcję, choćby mu przyszło udać się nawet do Petersburga. Fakt powyższy jest autentyczny, chociaż może *Dniewnik Warszawski* zaprzeczy mu tak, jak zaprzeczył pojedynkowi jenerał. Dandevilla z prokuratorem Połowskim, pomimo, że ten ostatni leży chory z przestrzeloną ręką, o czem nie tylko lekarze i koledzy prokuratora, lecz i cała Warszawa wie aż nadto dobrze. Już to teraz zaprzeczanie jest na porządku dziennym i takich zaprzeczeń mieć będziemy co raz więcej. — Ale, ale na zakończenie warto wspomnieć o projekcie jener. Totlebena, który podał memorandum do ministerstwa wojny (które teraz rozpatruje), aby w razie wojny i oblężenia Warszawy, na trzy dni przed rozpoczęciem się mającem oblężeniem, wydalono z Warszawy wszystkich mieszkańców, pozostawiając tylko 50.000, bo tylko taką liczbę przez cały rok trwać mogącego oblężenia będzie można wyżywić. Otóż zachodzi pytanie, co zrobić i gdzie się podzieje 330.000 ludności wypędzonej z Warszawy? Pomysł świetny! Nie idzie tu jednak o niemożność wyżywienia 380.000 ludności, lecz o to, że to Totleben „et consortes“ boją się, aby w razie oblężenia Warszawy, w jej łonie nie wybuchła rewolucja!

Wiedeń 21. listopada.

(Jeszcze o jubileuszu Miklosicza. — Adres żydów z Galicji do hr. Taaffego)

(R.) Znanej awanturze, jaką się zakończyła uroczystość Miklosicza, przypisać należy, że manifestacja, przygotowana dla p. Wachnianina, dopiero przy wyjściu, w garderobie, przyszła do skutku. Polska młodzież wzniosła okrzyk „niech żyje Wachnianin“, któremu zawtórowano po rusku. P. Wachnianin dziękował, podając ręke stojącym najbliżej.

Pozostałym w sali ogłosił tymczasem przewodniczący zamknięcie komersu. Tu dodać należy, że w programie komersu nie było przemówienia Moskali; pozwolić zaś na nie przewodniczący, prezes towarzystwa Słowaków, ulegając jedynie gwałtownej presji p. Dudykiewicza et cons. — dla niejego spokoju... Jakiego rodzaju był ten spokój, widzieliśmy.

Zdarzają się od czasu do czasu w polityce pewne objawy nadzwyczajnej gorliwości w tym lub owym kierunku, które nie są rzeczywistą potrzebą, a będące raczej wynikiem interesu jednostek, budzą wrażenie wielce komiczne. Do rzędu takich zjawisk zaliczyć musimy adres gmin izraelickich z Podwołoczysk, Trembowli, Grzymałowa, Kopyczyniec, Mikuliniec, Chorostkowa, Jezierzan, Borszczowa, Tłustego, wystosowany przed kilku dniami do prezesa ministrów. Żydzi gmin powyższych konstatują w wymienionym adresie z „niepomiernem zadowoleniem“, iż usiłowaniom hr. Taaffego udało się stłumić rodzący się w Austrji antysemityzm (przypuśćmy, że tak jest rzeczywiście) i cieszą się, iż w kraju (w Galicji) panuje „niezamącona harmonja pomiędzy wyznaniami“. W końcu adresu następują zapewnienia lojalności itd.

Czyż nie jest to komiczne? — Czyż kto słyszał kiedy o antysemityzmie w Galicji?—A jeżeli go tam nie było nigdy nawet w tak łagodnej formie, jak w innych krajach Anstrji, to cóż za logika zwracać się z podziękowaniem tego rodzaju do najwyższej instancji administracyjnej z pominięciem władz krajowych, które przecież w pierwszej linii czuwają nad spokojem w kraju? Ktoś nieznający stosunków naszych, słusznie mógłby na podstawie powyższego adresu wyrobić sobie najstraszniejsze wyobrażenie o okropnościach, którym podlegają nieszczęśliwi żydzi galicyjscy. Potrzeba było aż umyślnego adresu do rządu, ażeby podziękować za tłumienie gdzieś tam antysemityzmu!... Że też wśród żydowskiej ludności miasteczek naszych jest tak mało inteligencji, któraby była w stanie zrozumieć, iż zapomocą adresów takich samej sobie wyrządza krzywdę największą, podając w zupełną wątpliwość poczucie swej obywatelskości względem tego kraju, który ją żywi.

Co powiedzielibyśmy o człowieku, któryby za wygodne mieszkanie w naszym własnym domu dziękował burmistrzowi miasta?— Tak postępują żydzi. Jest to śmieszne, ale wskazuje zarazem jasno, jak łatwem wśród ciemnych mas żydowstwa jest działanie agentów politycznych, wysyłanych przez ludzi, którzy polują na mandaty — á la pewien rabin.

Ziemie polskie.

Warszawa 22. listopada. O odbytej w poprawczo-karnej zagrodzie w Studzieńcu, niedaleko Warszawy, w ubiegłą niedzielę 18. bm. wizycie arcybiskupa, tak donosi *Słowo*: Niezmordowany w pasterskiej swej gorliwości arcybiskup Popiel, przychylając się do prośby Towarzystwa osad rolnych, przybył do Studzieńca, by tam udzielić sakramentu bierzmowania kilkudziesięciu nieletnim wychowańcom osady, którzy z zamkniętego karno poprawczego zakładu do sąsiednich parafii uczęszczać nie mogli. Przybywszy do Studzieńca w sobotę wieczorem J. E. ksiądz arcypasterz, zwiedził tego dnia osadę, przypatrywał się z wielkiem zajęciem pracy wychowańców w warsztatach i zapoznawał się osobiście ze szczegółami wewnętrznego urządzenia zakładu i z praktycznemi rezultatami działalności Towarzystwa, któremi, jako jeden z najdawniejszych jego członków, żywo się interesuje. W niedzielę o godzinie 10. z rana w otoczeniu duchowieństwa, przedstawicieli Towarzystwa i wychowańców osady, przestąpił po raz pierwszy progi skromnego Studzieńskiego kościółka, który już nie jednego cnotliwego i pożytecznego pracownika społeczeństwu oddał. Po skończonej nauce, w której skreśliwszy małym słuchaczom żywot św. Stanisława Kostki, do naśladowania go zachęcał, arcybiskup celebrował sumę, podczas której udzielił komunii św. wszystkim chłopcom, mającym przyjąć Sakrament Bierzmowania. Następnie o godzinie 1. przybywszy powtórnie do kościoła, egzaminował dzieci z katechizmu, a gdy się okazało, iż należycie są przygotowane: „Bardzo dobrze“—rzekł do nich—„ale to nie wasza zasługa, tego was nauczono, Bóg łaskaw na was, dziękujcież mu za to i starajcie się żyć tak, jak was uczy ów katechizm, który tak dobrze umiecie.“ Po udzieleniu wreszcie Sakramentu Bierzmowania czcigodny arcypasterz jeszcze raz przemówił do wychowańców, przestrzegając ich, że jeżeli w opuszczeniu i zaniedbaniu upadające mieli wymówkę przed Bogiem i przed ludźmi, to obecnie, gdy ich opieką swoją otoczyli i do pożytecznego życia ich sposobią, dając chleb w rękę i szczęście życia, ciężkąby odpowiedzialność na siebie ściągnęli, gdyby na nowo o obowiązkach swoich zapomnieli. Pomimo iż wieczór, aby pobyt jego w Studzieńcu nie był dla nich jak lot ptaka, co przeleci po nad głowami i poleci w kraj daleki, żadnego po sobie nie zostawiając wspomnienia, ani jako łódź, co przemknie po wodzie i szybuje dalej, bez śladu, lecz żeby słowa jego na zawsze zachowali w pamięci i sercach i z drogi cnoty już nigdy nie zeszli. Cały obrządek oddziałał niezmiernie korzystnie i na wyobraźnię dziecinną osadników i na ich młodociane umysły i serca.

Warszawski *Dniewnik* zamieszcza następujące doniesienie nauczyciela gostyńskiej szkółki ludowej (na Mazowszu) o zwidzeniu jej przez generał-gubernatora warszawskiego wraz z kuratorem warszawskiego okręgu naukowego: „Główny naczelnik kraju wyrywał uczniów we wszystkich trzech oddziałach. W oddziale trzecim pierwsze zapytanie było następujące: „Jakie są główniejsze miasta w Rosji?“ Po geografji zadawaue były zapytania z historji Rosji. W oddziale drugim egzamin dotyczył otoczenia i zwierząt domowych. W oddziale 1. dzieci czytały po rosyjsku, tłumacząc niektóre wyrazy na język ojczysty. Wreszcie naczelnik kraju rozkazał dać dzieciom rs. 5 na pierniki; od gubernatora otrzymali uczniowie pieniądze na jabłka.“

Tenże sam *Dniewnik* ogłasza zaprzeczenie wiadomości, podanym przez *Gazetę Narodową* o przygotowaniach wojennych moskiewskich w Kongresówce: „Jeszcze sensacyjne bajki! woła *Dniewnik*. W korespondencji z Warszawy, drukowanej w numerze 259 *Gazety Narodowej*, zostały podane wiadomości, dotyczące przygotowań wojennych, dokonywanych niby w obrębie Przywiślańskiego kraju. W korespondencji tej nie ma ani słowa prawdy. W Dembilinie nie gromadzi się żadnych zapasów dla jednego korpusu, w Kielcach, Olkuszu, Ostrowcu, Dąbrowie, Końskich, Jędrzejowie i Tomaszowie nie zażądano żadnego przygotowania zapasów wojennych. Korpus 15. armji konsystuje nie w okręgu warszawskim, lecz w guberniach nadwołżańskich, i nic też nie ma na to przybyć. Również nie prowadzą się żadne specjalne przygotowania w celach wojennych na drogach żelaznych nadwiślańskiej i Dembińsko-dąbrowskiej. Wojska 14. korpusu pozostają nie w składzie wojennym, lecz kadrowym. Pobór popisowych do wojska dokonywa się w rozmiarach zwyczajnych, nie zaś zwiększonych; ilość koni pozostaje według etatu przepisanego na czas pokoju.“

Poznań. *Dziennik Poznański* donosi: W niedzielę 2. grudnia odbędzie się w Śliwicach, w Tucholskich Borach, wiec, na którym poseł Leon Czarliński zdawać będzie relację poselską i przytem będzie mówił o potrzebie praktycznego ziszczenia równouprawnienia języka polskiego, ustawami i traktatami zagwarantowanego.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 22. listopada. *Prawit. Wiestnik* ogłasza nominację prezesa saratowskiej Izby sądowej Łopuchina, na prezesa departamentu warszawskiej Izby sądowej, na miejsce Tomaszewskiego, który mianowany został prezesem departamentu Izby sądowej w Odesie. Członek warszawskiej Izby sądowej Wendrych, posłany na prezesa radomskiego sądu okręgowego. — Policja tutejsza rozwija ogromną czynność; aresztowania nie ustają. Przy napadzie na wóz pocztowy z pieniędzmi, zabity został pewien nieznany człowiek; obecnie sprawdzono, że nazywał się Berdyczewski i należał do partji rewolucyjnej. Stwierdza się w ten sposób podejrzenie, że grabież poczty uplanowaną została przez socjalistów. — Car dwa razy się wychylił z gatczyńskiej swej pustelni, oba razy do wojska: 18. czerwca bm. był w Carskiem Siole na uroczystości pułkowej lejb-gwardji huzarskiego pułku a we dwa dni później, we wtorek zjechał do Petersburga na podobną uroczystość pułków pieszych: lejb-gwardji moskiewskiego i lejb gwardji litewskiego. Obie te wycieczki z tego względu zasługują na uwagę, że po raz pierwszy pokazał się car publicznie bez asystencji swej żony. — *Moskowskij Listok* donosi, że *Ruś* wydawana przez Aksakowa wkrótce przestanie wychodzić. Oprócz tego przestaną wychodzić i inne jeszcze pisma z początkiem przyszłego roku, jak naprzykład *Moskowskaja Gazeta*, wydawana przez p. Pogodin, który podał już prośbę do władzy prasowej o zwrócenie mu kaucji. — Prezes serbskiego „podworja“ w Moskwie mianowany został przez metropolitę serbskiego biskupa Hieronim.

Dnia 20. b. m. przybył do Odesy generał Roop, nowy generał-gubernator odeski (po Hurce).

Po ostatniej rosyjsko-tureckiej wojnie obliczono, że ilość zapodzianych żołnierzy („bez wiesti prapawsych“, t. j. takich, którzy nie byli ani zabici, ani wzięci do niewoli, i o których niewiadomo, co z nimi się stało), wynosi 13.400; żony podobnych zapodzianych nie mogą, według prawa, wstępować w nowe związki małżeńskie, wcześniej, aniżeli po upływie 10 lat, od chwili zapodziania się męża; car wszakże dzisiejszy, mając wzgląd na niedogodność, wypływającą dla kobiet z podobnego stanu nienormalnego, rozkazał, ażeby im wolno było już teraz wychodzić zamąż powtórnie. Po wojnach tureckiej i krymskiej z lat 1853 do 1856, okazało się było w Rosji aż całe 60.000 kobiet w podobnie przykrej sytuacji, i pozwolono było im dopiero w 1868 roku wychodzić ponownie zamąż.

W Krasnojarsku, jak donosi *Sybirska Gazeta*, kradzieże popełniane są z nadzwyczajną zręcznością. Tak, niedawno temu w południe skradziono ze składu policji rozmaite rzeczy skarbowe i prywatne. Zdarzają się zaś i kradzieże prawne. Pewien urzędnik np. „w sposób gospodarski“ pobielał jeden z domów skarbowych i wykazał potem w rachunku, że pracowało 128 robotników, że użyto pędzli 42 i błękitu pruskiego „quantum satis“, którego w rzeczywistości wcale tam niebyło.

Znany p. Mirosław Dobrjański dał obecnie znak życia. Wyjaśnia on w liście, nadesłanym do redakcji gazety *Nowoje Wremia*, iż jakkolwiek sympatyzuje z nową redakcją *Warszawskiego Dniewnika*, wszelako, pozostając w służbie administracyjnej bez upoważnienia swojej zwierzchności w żadnem wydawnictwie uczestniczyć nie może.

Sprawa „honorowego obywatela“, Swiridowa, oskarżonego o przywłaszczenie i roztrwonienie rs. 24.400, należących do kijowskiego towarzystwa kredytowego, została przez sąd okręgowy kijowski — jak czytamy w telegramach *Prawit. Wiestnika* — na czas nieokreślony odroczoną z powodu niestawienia się wielu świadków, przeważnie członków i oficjalistów rzeczonego towarzystwa.

Otwarcie teatru czeskiego.

Piszą do *Czasu* z Pragi 21. listopada:

Pozwólcie mi, jako obeznanemu dokładnie z tutejszemi stosunkami uzupełnić wasze sprawozdania o tutejszych uroczystościach kilkoma uwagami. Goście polscy sprawili tutaj jak najlepsze wrażenie. Mniejsza o to, że od dwóch dni wszędzie rozmawiają o wspaniałych naszych strojach narodowych, które tu dotąd znano tylko z fantastycznych i niefortunnnych kopij w teatrze np. w „Mazepie“ Słowackiego, gdzie zakrawały na karykaturę, a które teraz poznano w całej świetności, zwłaszcza na tak poważnych i przystojnych osobach, jak prezydent Weigel, wiceprezydent Muczkowski, hr. Andrzej Potocki itd. Mniejsza o to; ale co ważniejsza, że i pod każdym innym względem goście polscy umieli sobie zjednać sympatję i szacunek. Dwa przemówienia dr. Weigla na wspólnym obiedzie w *Hôtel de Saxe* w niedzielę i na bankiecie w „Biesiadzie“ mieszczańskiej, jakoteż wygłoszona tamże mowa hr. Andrzeja Potockiego na cześć prasy czeskiej, były przyjęte z niekłamanym zapałem i hucznemi oklaskami. Pani Hofman, której sława jako jednej z pierwszych artystek polskich, oddawna dotarła do Pragi, tak w teatrze, jako też na uczcie w *Hôtel de Saxe*, na której zasiadała na miejscu honorowem obok dra Weigla i dra Riegera, była witana serdecznie. Depesze gratulacyjne nadsyłane od najpoważniejszych naszych mężów stanu, pisarzy (Odyniec, Małecki, Majer, itd.), artystów (Matejko), reprezentacyj miejskich itd. w znaczący sposób uzupełniły gorący nasz udział w tej pięknej uroczystości pokoju i oświaty pobratymczego narodu.

Nie wątpię, że goście polscy wyjechali ztąd, zadowoleni z przyjęcia, jakie im przygotował odnośny komitet, na którego czele stał członek Rady państwa, p. J a h n. Jako członek tego komitetu, uważam jednak za powinność moją, zaznaczyć publicznie, że nam członkom komitetu pozostawała tylko przyjemność towarzyszenia gościom, gdy całą żmudną i trudną pracę zamówienia pomieszkań w hotelu, wyznaczenia biletów do teatru, urządzenia obu uczt itd., wziął na siebie młody i wielce zdolny adwokat, dr Zdenek Strobach, syn b. marszałka sejmu austrjackiego z r. 1848. Ponieważ tego wiedzieć nie mogą goście nasi, niech się dowiedzą tą drogą, że ochoczej, wytrwałej i nieznużonej pracy dr. Strobacha zawdzięczamy, iż wszystko odbyło się tak gładko, jak gdyby na odnośne przygotowanie było co najmniej miesiąc, gdy w rzeczywistości trzeba było załatwić wszystko w ciągu kilku dni. Przygotować takie przyjęcie dla przeszło 50 gości, to rzecz nie tak łatwa, jakby się mogło zdawać na pierwszy rzut oka. Skrupulatność komitetu była posuniętą tak dalece, że nie tylko zamówił pomieszkania w pierwszorzędnych hotelach, ale nadto wszystkich gości, którzy się oświadczyli z chęcią przybycia, za pomocą telegrafu zawiadomił, w którym hotelu zamówione. To też dr Strobach pracował od rana do nocy, a jak od dawna jest jednym z najczynniejszych i najpochopniejszych do ofiar członkiem wszystkich niemal stowarzyszeń narodowych (których tu więcej, niż w którymkolwiek innym krajn), tak też w tym razie zasłużył sobie na powszechne uznanie, zwłaszcza gości naszych.

Dzienniki prazkie ogłaszają ciągle jeszcze telegramy, które nadeszły były z powodu uroczystości d. 18. bm., i dziś mamy do zanotowania znowu szereg telegramów polskich: dr. Hugo Zathey z Krakowa, redakcja *Przeglądu lekarskiego* w Krakowie, pp. Jan Prohaska i Felicjan Jackowski ze Lwowa, dr. Rayski poseł, uczennice żeńskiego seminarjum we Lwowie, Wydział krajowy ze Lwowa (z podpisem marszałka i członków Wydziału), stowarzyszenie dramatyczne w Przemyślu (z podpisem pp. Tarnawskiego i Królikowskiego), oddział towarzystwa gospodarskiego w Przemyślanach (z podpisem Aleksandra Wybranowskiego), mieszkańcy m. Stryja, rada miejska w Podgórzu, wydział kasyna w Rzeszowie, redakcja *Dzien. Poznańskiego*, Włodzimierz Spasowicz w Petersburgu, Jan Matejko w Krakowie, Stan. Stryjeński adw. w Warszawie, pp. Wojciechowski i Paweł Wojcicki architekci w Warszawie. — Do osobliwości zaliczyć należy następujący telegram, wydrukowany w *Politik*:

Czerniowce 18. listopada. Zur heutigen nationalen Feier, empfanget slavische Brüder unseren e c h t - r u s s i s c h e n Gruss: „Szczęść Boże“. Bürgerlicher Leseverein.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. listopada.

Wiadomości osobiste. Teofila z Miszkiewiczów S o l e s k a zmarła dnia 22. bm. we Lwowie, przeżywszy lat 62. — W Złoczowie zmarł onegdaj wieczorem nagle dr. Ludwik H e y n e, adwokat krajowy i asesor miejski. Zmarły był człowiekiem prawym i najczynniejszym członkiem Rady gminnej. Miasto winno mu niejedno dobrodziejstwo, dlatego na wieść o śmierci jego owładnął wszystkich żal i smutek. Pogrzeb odbędzie się 24. bm. rano. — W Warszawie zmarł d. 19. bm. Alojzy K o n o p a c k i, b. oficer b. wojsk polskich, przeżywszy 91 lat. — Dnia 21. bm. zakończył życie nagle w Piotrkowie Henryk M u k l a n o w i c z, autor kilku dzieł matematycznych, człowiek powszechnie znany i szanowany. — W Poznaniu dn. 21. bm. po kilkudniowych cierpieniach, zmarł Ludwik B u l e w s k i. Córki jego, które zaproszone z koncertami do Królestwa, bawiły właśnie z matką w Siedlcach za Warszawą, zdążyły jeszcze do łoża umierającego ojca, ale ledwo na parę godzin przed j go zgonem. Do śmierci jego nie mało przyczyniła się troska i zgryzota z powodu straty całego kapitaliku, jaki posiadał, i który uważał za podstawę swojej egzystencji na schyłku swego życia, a postradał w skutek bankructwa pewnego banku angielskiego, w którym go był ulokował. — Przewódca stronnictwa bonapartystowskiego, R o u h e r, ciężko zachorował. — Dr. D y b o w s k i bawi obecnie w Petropawłowsku nad Amurem. Poprzednio przebywał w Kamczatce i zbierał wiadomości o liczbie futer i skór nabywanych w ciągu roku drogą polowania.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele k a t e d r a l n y m celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Stańkowski, a kazanie powie ks. Moszyński. — W kościele OO. D o m i n i k a n ó w sumę odprawi o godzinie 10½ ks. Aloizy Oboza, a kazanie będzie mieć ks. Jan Skałuba. — W kościele OO. K a r m e l i t ó w odprawioną będzie suma zwyczajna. — W kościele OO. B e r n a r d y n ó w sumę odprawi ks. Jan Kaczorowski, a kazanie będzie mieć ks. Salezy Ścisłowicz.

Macierz otrzymała w tych dniach od pewnego obywatela z Królestwa 1200 rubli, przeznaczone na honorarjum za napisanie historji polskiej. Zarząd „Macierzy“ porozumiewa się w tej sprawie z ofiarodawcą, który postawił pewne uciążliwe warunki, o oofnięcie zastrzeżeń.

Statystyka pocztowa. W paźdz. podano we Lwowie 244.827 listów prywatnych niepoleconych (między temi 8226 do adresatów w miejscu); 69.132 kart korespondencyjnych; 12.748 posyłek pod opaską; 8112 posyłek z próbkami; 68.346 egzemplarzy gazet; 98.682 listów urzędowych; 40.226 listów poleconych; 8952 przekazów na kwotę 323.322 złr. 44 ct.; 60.356 posyłek wartościowych (między temi 6790 za pobraniem w kwocie 64.720 złr. 79 ct.). Ogółem 611.381 posyłek, zatem o 2531 więcej jak w październiku 1882 r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 169.525 listów prywatnych niepoleconych, 48.312 kart korespondencyjnych; 11.215 posyłek pod opaską; 4232 posyłek z próbkami; 35.812 egzemplarzy gazet; 37.573 listów urzędowych; 32.852 listów poleconych; 20.568 przekazów na kwotę 344.309 złr. 39 ct.; 39.356 posyłek wartościowych (między temi 3342 za pobraniem w kwocie 40.312 złr. 75 ct.). Ogółem 399.445 przesyłek, zatem o 1207 więcej jak w paźdz. 1882.

Wydział Towarzystwa prawniczego we Lwowie zaprasza członków na zebranie miesięczne, które się odbędzie we wtorek dnia 27. listopada br. o godzinie 6½ wieczorem w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3 II. piętro). Na porządku dziennym: Odczyt dra Piotra Stebelskiego „O noweli z dnia 25. maja 1883 r. wydanej w celu zapobieżenia udaremnianiu egzekucji“.

Podziękowanie. Komitet, urządzający przedstawienie amatorskie i koncert na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów tutejszej politechniki, ma zaszczyt złożyć wszystkim pp. amatorkom i amatorom, którzy przyczynili się do uświetnienia wieczorku; paniom Dowiakowskiej i Schenk, oraz p. L. Markowi za ich niezrównany współudział w części koncertowej, wreszcie p. Walewskiemu za jego życzliwe i staranne kierownictwo częścią dramatyczną, jak najserdeczniejsze dzięki.

Dla wdowy z trojgiem dzieci otrzymaliśmy od p. Wolańskiego 2 złr. i od W. J. z Kozowa 2 złr., które doręczono.

Rekruci, powołani zeszłego miesiąca do tych pułków, które rozlokowane są w prowincjach okupowanych, odesłani będą z końcem przyszłego tygodnia do Bosnii i Hercogowiny. Liczba tych rekrutów wynosi 7.500. W pierwszej połowie grudnia taki sam zastęp urlopników i rezerwistów powróci z ziem okupowanych do domu.

Na śmierć zagłodzony. W Gwoźnicy górnej, okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, zmarł przed kilku dniami na śmierć zagłodzony przez wychowawców swych, a bez rodziców pozostały czteroletni chłopak, Ewaryst Półchłopek. Przyczyną nieludzkiego obchodzenia się z dzieckiem miała być nadzieja zagrabienia kawałka gruntu po zmarłym pozostałego. Przeciw winnym zarządzone zostało dochodzenie sądowokarne.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Leona Poriesa i Nuchimy Rosenblütha kupców w Przemyślu.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 23. listopada. Złożono w pol. paszport wojskowy Józefa Baranowskiego znaleziony w ulicy Stryjskiej. — Przyaresztowano Marję Wojtowicz i znaną ukrywaczkę rzeczy skradzionych Nechę Schlesingier ze skradzioną pierzyną i zasypką, a złodzieja Piotra Kachana za kradzież wozu. — Zbłąkaną czarną krowę oddano do komisarjatu I. dzielnicy.

Kraków 23. listopada. Dzisiaj rano o godzinie 8ej zapaliła się podłoga na I. piętrze w gmachu św. Ducha, w mieszkaniu dyrektora szkoły miejskiej, p. Michny. Straż pożarna przybywszy, ugasiła ogień, który powstał od wydobywających się iskier szczeliną pękniętego komina do podłogi i tę zapalił. Na miejscu był prezydent miasta, dr. Weigel.

Tarnów 23. listopada. Lipschütz, dyrektor tartaku i cegielni księcia Sanguszki, aresztowany przed dwoma dniami pod zarzutem zbrodni oszustwa, został dzisiaj uwolniony.

Z Sokala. Za poległych w r. 1830/1 odbędzie się nabożeństwo żałobne w farze tutejszej we czwartek 29. listopada br. o godz. 10. rano.

Husiatyn 23. listopada. Pan namiestnik, przejeżdżając z Chorostkowa i Kopyczyniec, przybył wczoraj do Husiatyna, radośnie witany; przyjmował przedstawicieli władz, duchowieństwa, rady powiatowej, naczelników gmin, zwidził urzęda, a wieczorem odjechał do Czarnokoniec. *(Gaz. Lw.)*

(A. Z.) **Strzyżów** 21. listopada. Dzisiaj o godzinie 4ej rano w obec reprezentacji gminy, straży ogniowej ochotniczej i licznie zebranej publiczności, puszczony został w ruch odrestaurowany i odnowiony browar miejski, przy której to sposobności dowiedzieliśmy się, iż z końcem b. r. i gorzelnia miejska otwartą zostanie.

Tym sposobem zostanie kwestja propinacyjna między miastem a właścicielem dóbr tak zwanych tabularnych rozwiązaną i zatarg z tego powodu po części załatwiony, całkowite zaś załatwienie sprawy tej, według zdania większości, nastąpi wtenczas, gdy budynki w mieście naszem położone a p. W.... własne, zrzucą ze siebie pożyczoną szumną nazwę —„obszaru dworskiego“ — a powrócą napowrót między posiadłości miejskie i do tabuli gminnej, zkąd wyszły, a właściciel ich stanie się obywatelem miejskim, jakim był do ostatnich czasów.

Warszawa 22. listopada. Przed 3 laty wszystkie prawie pisma donosiły o pewnym jegomościu, odwidzającym księży z różnych kościołów warszawskich z propozycją zrobienia zapisu na rzecz świętych pańskich. Niektórzy z kapłanów brali tę propozycję za dobrą monetę, inni zaś dopatrywali się podejrzenia oszustwa, a w najlepszym razie widzieli w nieznajomym obłąkanego. Księża znudzeni częstemi odwidzinami, zawiadomili policję o szczególnym maniaku. Nieznajomy staruszek został wyśledzony i zaproszony do cyrkułu, lecz tu podczas badania okazał dziwny strach i pomięszanie, w końcu zaś zapytany, czy posiada fundusz do rozporządzenia na zapisy, oświadczył, że ma jeszcze nadzieję zebrać majątek, zawczasu więc kłopocze się, na jaki cel ma go przeznaczyć. Wiadomości zebrane od S. nie wskazywały go jako oszusta, lecz jako maniaka, mieszkającego samotnie, stroniącego od ludzi, pobierającego niewielką emeryturę. Z tej przyczyny S. został uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności i uważany był za nieszkodliwego warjata. Odtąd S. już się u żadnego księdza nie pokazał. I pamięć o nim byłaby utonęła w fali zapomnienia, gdyby nie to, że po śmierci jego, która zaszła w tych dniach, otworzono testament, który stanowczo przeczy tej opinji, jaka o umyśle staruszka była powziętą. Testament ten, złożony u adwokata U., jest krótki i treści następującej:

„W Imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego oświadczam, że nie mając żadnych prawnych sukcesorów, cały mój majątek, wynoszący obecnie 18,000 rubli, a złożony z dwóch sum hipotecznych, oraz wszelkiej gotówki, jakaby przy mnie została znalezioną, przeznaczam i leguję na wybudowanie kaplicy murowanej we wsi Ostrowczynie, powiecie szawelskim położonej, w której to wsi ujrzałem po raz pierwszy światło dzienne, to jest urodzony zostałem. Początkowo pragnąłem podobną kaplicę zbudować w jednym, którymkolwiek kościele warszawskim, ale mnie i słuchać nie chciano, więc przeznaczam na cel powyżej wymieniony to, co oszczędnością całego życia zgromadziłem.“ — W dalszym ciągu wymienieni są egzekutorowie testamentu, a mianowicie adwokat U. i ksiądz P. z dyecezji kowieńskiej. W mieszkaniu staruszka, zmarłego samotnie, znaleziono jeszcze 3 listy zastawne po 500

---

właśnie w chwili, gdy już miał zaślubić swą narzeczoną. Tęsknota za zniweczonem szczęściem nabawiła go choroby i wpędziła do grobu.

Za mostem uwackim napotykamy pierwszą strażnicę turecką, obsadzoną przez dziesięciu żołnierzy. Zewnętrzna ich postać nieszczególne robi na widzu wrażenie i smutno świadczy o finansach padyszacha. Obrońcy ojczyzny chodzą bowiem w podartych uniformach i opankach; o żywność ich nie bardzo troszczy się turecka intendantura, gdyż oprócz chleba i ryżu nic więcej nie otrzymują. Ale mimo to nie tracą ducha i z zapałem głoszą wielkość i potęgę sułtana — z dumą wielbią dawną sławę oręża muzułmańskiego i osładzają sobie życie śpiewem i muzyką. Znajdziesz między nimi Ormian z Erzerum, Albańczyków i Anatolczyków, których łatwo poznać po cerze ogorzałej. Stosunek zaś między oficerem a prostym żołnierzem nie jest u nich tak naciągnięty jak u nas.

Wygodną drogą, wijącą się wężykiem po nad stromemi brzegami Limu, wśród prześlicznych górskich widoków, przebywa się z Uwacu pięciokilometrową przestrzeń i dochodzi się do pierwszego miasteczka tureckiego Priboju. Dziś licha to mieścina, mająca zaledwie kilkadziesiąt domostw, bardzo pierwotnej konstrukcji i jeden meczet. Serbowie bowiem w czasie ostatnich zamieszek spalili ze szczętem dość pokaźne to miasto, odgrywające ważną rolę w dziejach walk kresowych.

Władze anstro-węgierskie i tureckie dzielą się tu naspół atrybucjami rządzących: okupacyjny bataljon piechoty 80 pułku ma czuwać nad spokojem wewnętrznym, a w tych usiłowaniach wspiera go batalion turecki, rozdzielony na kilka drobniejszych gromadek, umieszczonych w pobliskich miejscowościach; z tureckich władz administracyjnych mieszka w Priboju poborca podatkowy, który odznacza się od innych Turków głową punktualniej wygalaną, fezem o bujniejszym kutasie i czystszym stroju. Trzeba go zawsze tytułować: Effendi!

Zasługują jeszcze na wzmiankę Cygani, trudniący się kowalstwem i pełniący od czasu do czasu rolę domorosłych Apollinów, za pomocą tamburinu i gęśli; mieszkają oni w osobnem ustroniu, gdyż zarówno Turcy jak i chrześcianie gardzą domniemanymi potomkami książąt indyjskich i nie chcą wchodzić z nimi w bliższą koneksję. Takim sławnym pribojskim artystą muzykalnym był ubiegłego roku niejaki Meho. Poczesne miejsce w sferze gastronomicznej zajmuje tam i pan Siladi, który urządził restaurację, odpowiadającą wykwintniejszym wymogom, lecz tak przesadza pod względem ceny potraw i napojów, że np. szklankę piwa sprzedaje po 20 centów.

Mieszkańcy Priboju i okolicznych wiosek mają bardzo wielką wygodę z ciepłych kąpiel, oddalonych o sześć kilometrów od tej mieściny, a znajdujących się w Banii. Jest to jakby za daleko wysunięty przysiołek pribojski. Kilka domków czepia się pobliskich wzgórzy. Mąki dostarcza im młynek, którego koła poruszają ciepłe fale górskiej rzeczułki Banja. Wytryska ona po za Pribojem i płynie w stronę sławnego w dziejach czworoboku, w którem zawarte jest „Kosowe Pole“. Do romantycznych ozdób Banii należy dawny kościół Bazylianów, zbudowany w stylu bizantyńskim, o licznych kopułkach i gustownych rzeźbach. Niestety, Turcy przerobili ów przybytek boży na koszary i magazyn wojskowy.

Otoż powyżej tego budynku znajduje się domeczek, w którego środku wykopano dość obszerny basen i zasilono go wodą z ciepłego źródła rzeczonej rzeczki. Każdemu wolno tam przyjść i za darmo orzeźwić się górską kąpielą. Tak napotkałem na nieznane nam bezpłatne cieplice bośniackie. U nas z wielkiemi kosztami i nakładami potrzeba wyjeżdżać do Karlsbadu, aby leczyć się z rzeczywistych lub urojonych chorób. W Banii pozwalają całkiem bezinteresownie wykąpać się w wodzie gorącej. Ale też woda, jakby w sam raz w kociołku ogrzana. Jakże rozkoszowałem się nią przez pół godziny, nie zazdroszcząc nikomu zdrojów karlsbadzkich.

Owoż, jeśli kiedy Austro-Węgry zaanektują Bosnię, Hercogowinę i posuną się jeszcze do Albanii, podówczas chorzy nasi będą mieli tańsze miejsca kąpielowe, chociaż może jaki przemyślny Niemiec z czasem potrafi wyzyskać sytuację i podnieść i tę okupowaną „ciepłą wodę“ do cen wygórowanych. Jakkolwiekbądź nie ulega wątpliwości, iż rzeczone prowincje po jakimś czasie opłacą się Austrji-Węgrom, obiecują one znaczne dochody z górskich kopalni i zdrojowisk, których zdrowotność czas by już ocenić.

rubli i 470 rubli gotówką. Czy ostatnia wola zmarłego będzie mogła być spełnioną, to zależy od zatwierdzenia zapisu przez właściwą władzę.

Wielbiciele talentu p. Królikowskiego, rozpoczęli już przygotowania do obchodu jubileuszowego jego scenicznej pracy. O ile wiemy, niespodzianki jakie tragika naszego w tym dniu spotkają, będą w rocznikach podobnych obchodów prawdziwą nowością.

Dotąd podrabiano za granicą głównie papiery rosyjskie kredytowe, obecnie fałszerze nie poprzestają już na tej jednej operacji, do departamentu bowiem podatków niestałych nadesłane zostały fałszywe banderole tytoniowe, używane do oclenia dwóch pierwszych gatunków papierosów. Jedne z nich są litografowane na prostym papierze, inne na bibułce, w ogóle zaś podrobienie ich odznacza się wielką doskonałością.

Poznań 22. listopada. Trzeci i ostatni koncert panny Józefy Reszkównej zgromadził do teatru bardzo liczną publiczność. Widzieliśmy wielu, co nie dostawszy biletu, musieli odejść do domu. Panna Reszkówna odśpiewała wczoraj „Ave Maria“ Gounoda i Mazurek Chopina, znane już z poprzednich koncertów, a następnie scenę ostatnią z IV. aktu „Halki“. Dyrekcja spółki teatralnej, której z trzech koncertów panny Reszkówny dostała część lwia, bo dochód z dwóch pierwszych przedstawień, złożyła artystce naprzód wieniec srebrny, potem piękne album z fotografjami, a nakoniec kosztowną branzoletę z brylantami, mającą, według słów p. Maksym. hr. Mielżyńskiego z Kąkolewa, przypominać te łzy, które ciarka niedoli, ofiarując jedną setną dochodu ze swych występów na korzyść szpitalika dziecięcego św. Józefa. Ponieważ podziękowanie za „ciarie łzy“ nie obejmowało całości, przeto na czele grona włościan i obywateli wystąpił Zdzisław książę Czartoryski, aby podziękować artystce za „miłe tchnienie zefiru“, jakiem orzeźwiła karawanę, kroczącą po pustyni żywota.

Wczoraj przeszła na własność p. Teodora Żółtowskiego z Nekli wieś Wargowo, położona w powiecie obornickim. Tym sposobem przeszło 3.080 morgów pięknej ziemi w ręce rodziny Żółtowskich, która nigdy jeszcze z rąk swoich ani piędzi ziemi nie wypuściła. W ostatnich latach przeszły na własność tej rodziny następujące dobra: Krajewice w powiecie krobskim, Mszczyczyn w powiecie śremskim, Ruchocinek w powiecie gnieźnieńskim, Słupy i Wrzosy w powiecie szubińskim, Głuchowo w powiecie kościańskim, a obecnie Wargowo — razem około 20.000 morgów. Oby tak wszystkie rodziny postępowały, a byłoby z nami lepiej.

W guberni kieleckiej statystyka liczy ogółem 282 szkoły, z których w ostatnim roku przybyły tylko trzy. Za to szynków posiada gubernja kilkaset.

Pani Judic, wodwilistka francuska, która ogromne tryumfy i laury zebrała w Wiedniu, pożegnała się 23. bm. z publicznością stolicy. Teatr był na ostatniem przedstawieniu przepełniony, artystkę obsypano bukietami, a dyrekcja teatru „an der Wien“ wręczyła jej wieniec wawrzynowy z następującym napisem:

„A l'artiste unique,
Reine de chic
„Anne Judic !“

Żelazna kurtyna była dnia 22. bm. powodem niezwykłego zaniepokojenia publiczności, zgromadzonej dość licznie na przedstawieniu w wiedeńskim Karltheatrze. Zaledwie bowiem podniesła się kurtyna, natychmiast z hukiem opadła, a wszelkie usiłowania celem jej ponownego podniesienia, spełzły na niczem. Wreszcie reżyser zawiadomił publiczność, że z powodu zepsucia maszynerji kurtyna nie może być podniesioną, a przeto z przedstawienia nic będzie.

Letarg. *Chicago Times* donosi, że w polskiej rodzinie Worytków, zamieszkałej w Ameryce, 18-letnia dziewica, leżąca w trumnie, trzeciego dnia po rzekomej śmierci, przed samem wyniesieniem zwłok, dała znaki życia. Wstrzymano się z pogrzebem i nazajutrz panna Worytkówna, lubo nader osłabiona, powstała. Wrażenie, jakiego doznała po ocknięciu się i ujrzeniu przygotowań do pogrzebu, wtrąciło ją w nową niemoc mózgową. *Messager de Liege*, z którego tę wiadomość czerpiemy, to naturalne zresztą zdarzenie zapisuje na karb spirytyzmu.

Osobliwą deputację przyjmował w tych dniach Wiktor Hugo. W progach sędziwego mistrza zjawiło się czterech mormonów, w towarzystwie dwóch hożych dziewczek, ofiarowanych przez całą mormońską kolonję twórcy „Nędzników.“ Wyjaśniono mu w kwiecistem przemówieniu, iż owe dzieweczki przeznaczone mu są na żony, ponieważ mormoni życzą sobie mieć potomków największego poety świata.... Wiktor Hugo zdziwiony, jak łatwo sobie wyobrazić, podziękował najserdeczniej za present, stanowczo atoli wzdrygając się uczynić zeń proponowany użytek. Po takiem „dictum acerbum“ mormoni oddalili się, wzruszając ramionami.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatralny repertoar tygodniowy. Dzisiaj w sobotę dnia 24. bm. pierwszy koncert skrzypka francuskiego Maurycego Dengremont i pianisty Jerzego Leiterta. Rozpocznie: „Pierwszy bal,“ kom. w 1 akcie Zapolskiej, nastąpi koncert, zakończy „Ciotka na wydaniu,“ komedja w 1 akcie J. Blizińskiego.

Jutro w niedzielę dnia 25. bm. po południu o godz. wpół do 4tej: „Spirytyści,“ kom. w 4 aktach G. Mosera; wieczorem o godzinie 7mej: „Lukrecja Borgja,“ opera w 3 aktach Donizetiego. Występ gościnny pani B. Dowiakowskiej.

W poniedziałek dnia 26. bm. drugi i ostatni koncert skrzypka franc. Maurycego Dengremont i pianisty Jerzego Leiterta, ze współudziałem pp. Dowiakowskiej i Szleszygierównej, i pp. Ludwika Marka, Aleksandra Filippi Myszugi. Zakończy: „Wujaszek Alfonsa,“ kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 27. bm. dawno niegrany a ulubiony „Gaskończyk,“ opera komiczna w 4 aktach Souppego.

We środę d. 28. bm. po raz pierwszy: „Assunta Leoni,“ kom. w 4 aktach przez Adolfa Wilbrandta.

We czwartek dnia 29. bm. jako w rocznicę listopadową na dochód weteranów z r. 1831: koncert artystów opery i „Konfederaci Barscy,“ dramat w 2 aktach napisany po francusku przez Adama Mickiewicza, tłum. T. Olizarowski; w koncercie tym weźmie także udział nowo-angażowany basista p. Zawadzki, który w tych dniach przybył do Lwowa.

W piątek dnia 30. bm.: „Faust,“ opera w 4 aktach Gounoda.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy. Instrukcja dla specjalnego działu interesów Banku krajowego ze stowarzyszeniami, opartemi na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873, brzmi w ostatniej swej redakcji jak następuje:

„W myśl przepisów, zawartych w §§. 69 i 70, ustępach 9 i 10 statutu Banku krajowego, rada nadzorcza wydaje niniejszą instrukcję, wskazującą zasady, według których ma być prowadzonym osobny oddział interesów bankowych, który dyrekcja Banku krajowego w uczynieniu zadość § 56 rzeczonego statutu ma otworzyć.

§ 1. Osobny oddział interesów Banku krajowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, opartych na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873, mieć będzie na celu przychodzenie tymże stowarzyszeniom z pomocą kredytową i finansową w dwojaki sposób:

a) przez reeskontowanie weksli, opatrzonych podpisami osób na prowincji zamieszkałych, przyjętych do skupu przez stowarzyszenia na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873 oparte, tymże stowarzyszeniom zaopatrzonych i przez nie do reeskontu Banku krajowego przedstawionych;

b) przez udzielanie rzeczonym stowarzyszeniom zleceń ze strony Banku krajowego, w przedmiocie inkasowania na jego rachunek weksli w terminie ich płatności; przyjmowanie wkładów w rachunek bieżący i w ogóle na rachunki przekazowe lub bieżące i w ogóle przez pośrednictwo we wszelkich bankowych i kredytowych interesach tegoż Banku.

§ 2. Dyrekcja Banku krajowego zostaje upoważnioną uposażyć wzmiankowany oddział funduszem specjalnym w wysokości 200.000 złr., i w granicach tej sumy uskuteczniać reeskont weksli, podchodzących pod przepis punktu a) w § 1. niniejszej instrukcji.

§ 3. Weksle, przez rzeczone stowarzyszenia do eskontowania Bankowi krajowemu przedstawione, opatrzone przynajmniej dwoma podpisami osób lub instytucyj finansowych za dobre przez ustanowionych ku temu cenzorów uznanych, nie będą odnoszone na rachunek tego funduszu specjalnego 200 000 złr., lecz podciągane zostaną pod operacje Banku, w § 56 statutu przewidziane. Weksle takie mogą być i na czas dłuższy wystawione, a w takim razie mają być według skali II. ostemplowane.

§ 4. Do korzyści, określonych w § 1 niniejszej instrukcji dopuszczone zostaną tylko te z pomiędzy stowarzyszeń, opartych na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873, które przez dyrekcję Banku krajowego uznanemi zostaną za przedstawiające zupełne dla Banku bezpieczeństwo i które poddadzą się kontroli, przez tęż dyrekcję postanowionej.

§ 5. Podstawą stosunku, zawiązanego między Bankiem krajowym a każdem ze stowarzyszeń, będzie osobno zawarta umowa, wzajemnie przyjęta i obowiązująca. W umowie tej będzie dyrekcja Banku krajowego władną zapewnić sobie od stowarzyszenia te usługi i przelać na nią część lub całość tych atrybucyj, jakie będą wskazane i nadane w przepisach, przez Wydział krajowy wydać się mających w przedmiocie pośredniczenia w przedmiocie kredytu hipotecznego dla małych własności we wsiach i miastach, niemniej w przedmiocie konwersji pożyczek już zaciągniętych na nowe mniej uciążliwe.

§ 6. Dyrekcja Banku krajowego będzie miała prawo zawiązanie stosunku z pewnem stowarzyszeniem uczynić zawisłem od poprzedniego zaprowadzenia w statucie tegoż stowarzyszenia zmian, jakie uzna za potrzebne, bądź dla wzmocnienia jego solidarności, bądź dla zapewnienia prawidłowego wykonania umowy, przez Bank zawrzeć się mającej.

§ 7. W myśl § 57 statutu Banku krajowego zostaną mianowani przez dyrekcję tegoż Banku dla oddziału tego osobni cenzorowie.

§ 8. Ostateczne rezultaty pieniężne operacyj Banku krajowego ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, opartemi na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873, winny być w rocznych sprawozdaniach i bilansach Banku wykazywane, oddzielnie od rezultatów wynikłych z innych operacyj bankowych.“

Specjalny dział interesów bankowych ze stowarzyszeniami rzeczonemi, którego kierownikiem będzie nowomianowany trzeci dyrektor, dr. A. Zgórski, wejdzie zapewne w życie z dniem 1. stycznia 1884, gdyż przygotowania, które muszą z konieczności poprzedzić jego otwarcie, wymagać będą co najmniej miesiąc czasu. Z Nowym rokiem ożywi się także niewątpliwie ruch interesów w dziale pożyczek komunalnych, gdyż konfekcja obligacyj komunalnych będzie wkrótce skończoną, a parotygodniowa wycieczka do Wiednia, którą przedsiębierze naczelny dyrektor Banku krajowego A. Wrotnowski, ma głównie na celu negocjacje z pierwszorzędnemi firmami bankierskiemi, w przedmiocie jak najkorzystniejszej lokacji tych obligacyj.

Pobyt p. Wrotnowskiego w Wiedniu potrwa najdłużej do 15. grudnia.

Bank hipoteczny. Komisja ministerjalna dla stowarzyszeń (Vereins-Commission) zezwoliła o. k. uprzyw. akcyjnemu bankowi hipotecznemu we Lwowie na urządzenie zakładu zastawniczego, a zarazem na zmianę statutów. Dalej zezwoliła na zmianę statutów kasy oszczędności w Stanisławowie.

Wiedeń 22. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 1366 sztuk nierogacizny, 2612 cieląt, 5982 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 30·— do 38 — za 100 kilo żywej wagi, cielęta 38·— do 48·—, wyjątkowe 52·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 17·— do 26·— za parę i złr. 44·— do 51·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 24 listopada.

Dowiadujemy się, że hr. Stanisław Badeni przybył wczoraj do Lwowa, i że ulegając życzeniu marszałka, oraz zdaniu innych poważnych osób, oznajmił dziś Wydziałowi kraj. w odpowiedzi na otrzymaną propozycję, iż gotów jest podjąć się obowiązków członka Rady szkolnej krajowej, na razie do końca bieżącej kadencji. W ciągu tego czasu dopiero okaże się, o ile obowiązki te zdoła on pogodzić z innymi dawniej już na siebie przyjętymi obowiązkami publicznymi.

Wiedeńskie stowarzyszenie ruskich studentów „Sicz“ ogłosiło wczoraj w wieczornych dziennikach uwiadomienie, iż młodzież ruska na obchodzie Miklosicza zaprotestowała przeciw mowie Dudykiewicza dlatego, ponieważ tenże twierdził, że ruska ludność Galicji i Bukowiny identyfikuje się z Rosjanami i z rosyjskiemi dążnościami.

Pod datą 5. bm. przesłało ministerstwo handlu rządowi krajowemu w Czerniowcach przedłożony sobie przez bar. Aleks. Petrinę i bar. Jakóba Szymonowicza projekt jeneralny kolei lokalnej od stacji Hatna z kolei lwow.-czern.-jasskiej na Gurahnmorę do Kimpolung, tudzież projekt jeneralnej inspekcji kolei austrjackich, dotyczący kolei lokalnej od stacji Hliboka na Storożyniec do Berhometu, i zawezwało bukowiński rząd krajowy do podjęcia rewizji trasy.

Fremdenblatt, donosząc o zatrzymaniu języka niemieckiego jako urzędowego w służbie zbrojnych korpusów obywatelskich w Pradze, podaje w tej sprawie następujące wyjaśnienie: Korpusy obywatelskie w Pradze posiadają bardzo znaczne przywileje, z pomiędzy których najważniejszy jest ten, iż naczelnicy poszczególnych oddziałów mają rangę i wszystkie prawa, w czynnej służbie zostających oficerów armii. Z drugiej strony korpusy te są obowiązane, na wypadek wojny, pomagać zwykłym siłom zbrojnym i podlegać z tej przyczyny rozkazom naczelnej komendy wojskowej. Korpusy prazkie już w r. 1866 dopełniały tego obowiązku. Rzecz naturalna, iż wobec takiego stanowiska tych korpusów zatrzymanie języka niemieckiego w służbie było koniecznością.

Reichenberger Ztg, jeden z organów lewicy niemieckiej, narzeka okropnie na indyferentyzm przywódców tejże w Wiedniu, których więcej zajmują występy pani Judic, niż los niemieckości.

Extrablatt podaje wiadomość, iż w tych dniach schwytano w archiwach artylerji jednego podoficera w chwili, gdy z nieznanym człowiekiem, po cywilnemu ubranym, odrysowywał ważne i tajne plany. Z dochodzenia wykazało się, iż ów podoficer dosyć często w ostatnich czasach przebywał w archiwum.

Tenże sam dziennik donosi, iż austrjacka barka Mimi w drodze z Marsylii do Montevideo w zatoce Alendin zatonęła. Przepływający w pobliżu statek angielski zdołał wyratować kilkanaście osób, reszta znalazła śmierć w falach morza.

Z Warszawy donoszą, że na wiosnę zostanie rozpoczętą budowa bardzo krótkiej linji kolejowej z Siedlec do Małkini, która ma doniosłe znaczenie ze względów strategicznych.

Berliner Tagblatt pisze co następuje, z powodu najnowszego artykułu pokojowego *Journal de St. Petersb.* Nadmiar demonstracyj pokojowych ze strony prasy, odkąd wyszło na jaw życzenie zaciągnięcia nowej pożyczki, jest tak wielki, że prawie wątpić przychodzi o trwałości intencyj pokojowych. *Nat. Ztg* przypomina, że w Berlinie uznawano zawsze niemiecko-rosyjską solidarność, gdy tymczasem rosyjscy mężowie stanu i publicyści pierwsi zakwestjonowali swą solidarność i propagowali zemstę za traktat berliński. Obecnie przychodzą w Petersburgu do przekonania, że potrzeba koniecznie zapobiedz szerzeniu nienawiści i uczuć zemsty przeciw Niemcom. *Germania* pisze: Rosja niejednokrotnie traktowała protestanckie Prusy jakby swego lennika. Obecnie Niemcy nie ścierpią utrzymywania nadal podobnych tradycyjnych stosunków.

Powoli wychodzą na jaw fakta, okazujące jak szeroko rozgałęziona była insurekcja w Serbii i w jak ogromnem niebezpieczeństwie znajdował się król Milan. Wyżsi oficerowie i urzędnicy są skompromitowani, a między nimi są ludzie, którzy byli uważani za podporę dynastji Obrenowiczów. Wśród aresztowanych jest także sekretarz ministerjalny Stefan Mihajłowicz i pułkownik Aleksy Nikolicz, którego postawiono przed sąd wojenny. Mihajłowicz jest bratankiem b. ministra-prezydenta Stevca Mihajłowicza, który w roku 1859 przeważnie przyczynił się do wypędzenia Karadżordżewiczów i intronizacji Obrenowiczów. Stary Stevca był u króla, wstawiając się za bratankiem. Podpułkownik Nicolicz był reprezentantem Serbii na konferencji Dunajowej i był znany jako człowiek nader lojalny.

Powstanie w Serbji można już uważać za zupełnie stłumione. Wydawanie broni postępuje raźno i bez przeszkody. Porucznik Jurkovič, który się niemało przyczynił do stłumienia powstania, ma otrzymać rangę pułkownika.

Na żądanie konsula serbskiego w Sofii, minister sprawiedliwości Stoiłow wytoczył proces prasowy subwencjonowanemu przez komitet rosyjski pismu *Sosnanie*, a to z powodu obrazy króla Milana.

Następujące zdanie, wypowiedziane przez Jonina, dyplomatycznego agenta rosyjskiego w Sofji, rzuca charakterystyczne światło na ugodę rosyjsko bułgarską:

„Książę Aleksander jest naczelnym wodzem armii bułgarskiej, która jest mu obowiązaną do bezwarunkowego posłuszeństwa; ale ja mu nie radzę iść w lewo, gdy my rozkażemy pójść w prawo“.

Dnia 12. bm. przyjmował książę czarnogórski w Cetynji rosyjskiego ministra-rezydenta Kojandera, który zapewnił księcia o uczuciach życzliwości i sympatji cara i Rosji dla Czarnogóry. Książę zaznaczył w odpowiedzi swej szczere przywiązanie ku Rosji.

Wczoraj udała się do Sardynii komisja wojskowa, która ma zastanowić się nad środkami za pomocą których Sardynia staćby się mogła podstawą obrony Włoch przeciw nadciągającemu z zachodu nieprzyjacielowi. Warownie mają być zbudowane kosztem 100 miljonów franków.

Do sześciu profesorów uniwersytetu dorpackiego przysłano zapytanie, czyby nie zechcieli zdecydować się na odczyty, ewentualnie w rosyjskim języku. Profesorowie odpowiedzieli odmownie. Nie wiadomo, co było powodem podobnego zapytania.

Ambasador rosyjski w Paryżu, ks. Orłow, złoży Giersowi, podczas pobytu jego w Montreux wizytę. Giers zabawi w Szwajcarji 6 tygodni. O powrocie jego dotychczas nic nie wiadomo; nie postanowiono nawet czy z powrotem minister wstąpi do Wiednia.

Sprawa tunelu pirynejskiego została oddana francusko-hiszpańskiej komisji.

Włoski minister sprawiedliwości przedłożył Izbie nową ustawę prasową, według której odpowiedzialnym ma być także redacteur en chef.

Z cudzoziemców, którzy byli w obozie Hicks paszy, miał się uratować tylko jeden Niemiec, rysownik lipskiej *Illustrirte Zeitung*.

Doniesienia o klęsce wojsk egipskich w Sudanie podają siły Mahdiego na 300.000 derwiszów beduinów, Mulatów i wojska regularnego. Bitwa Hiksa paszy z Mahdim stoczoną została koło Elobued i trwała trzy dni.

Kölnische Ztg donosi: Nota rządu chińskiego, doręczona reprezentantom mocarstw w Pekinie oraz wszystkim dworom, przy których akredytowane są poselstwa chińskie, napisana jest w tonie bardzo stanowczym. Usprawiedliwia ona najzupełniej stanowisko, zajęte przez markiza Tsenga względem rządu francuskiego. Chiny nie odstępują od żadnej ze swoich pretensyj i oświadczają, że naruszenie którejkolwiek z nich przez Francję, sprowadzi wojnę, której wina spadnie na rząd francuski. *Köln. Ztg.* pisze, że gdyby Francja nie ustąpiła, należałoby się przygotować na ciężkie i nieobliczone w następstwa zawikłania. Zapowiedziane w Izbie francuskiej rozprawy nad sprawą tonkińską rozjaśnią niezawodnie sytuację.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 24. listopada. Taaffe przyrzekł deputacji urzędników XI. klasy, że nad petycją ich o polepszenie sytuacji rozpocznie natychmiast obrady z ministrami, do których to należy. Prażak przyrzekł poparcie.

Vorstadt Ztg. donosi, że pomiędzy osobami upoważnionemi a rządem przyszło do zgody w sprawie kolei północnej. Myśl nabycia kolei na własność państwa zarzucono.

Wiedeń 24. listopada. Stowarzyszenie ruskie „Sicz“ umieszcza dziś w tutejszych dziennikach oświadczenie przeciwko beztaktownej mowie prezesa „Bukowiny“ (na komersie Miklosicha), który sprzecznie z duchem narodowości ruskiej, odmawia narodowi ruskiemu samodzielności, i wzywa Rusinów, aby się roztopili w morzu rosyjskiem. „Sicz“ protestuje więc przeciwko temu.

Presse podaje sprawozdanie o tym komersie, podpisane przez dra Z., który dodaje, że rosyjska „Bukowina“ stara się, każdy obchód słowiański w Wiedniu zniesławić manifestacjami rosyjskiemi.

Praga 23. listopada. Rada miejska wyraża podziękowanie reprezentacji m. Krakowa za przysłanie deputacji na uroczystość otwarcia teatru narodowego.

Londyn 24. listopada. Uwięzione indywiduum nazywa się Wolff i jest niemieckim socjalistą. Jego maszyna piekielna była naładowaną grubym prochem i siekańcami. Zamach był niewątpliwie zamierzony na ambasadę niemiecką.

Petersburg 24. listopada. *(Pocztą do granicy.)* Od niedawna zaprowadzono tu bardzo ścisłą policję tajną. Na każde trzy domy ustanowiono jednego ajenta.

Telegramy biura koresp.

Lausanne 24 listopada. Na jeziorze genewskim parowiec „Cygne“ starł się pomiędzy Evian a Ouchy z parowcem „Rhone“. Ten ostatni zatonął. Uratował się kapitan, trzech podróżnych i trzech majtków. Około dwudziestu podróżnych utonęło.

Kairo 23. listopada. Z wyjątkiem jednego korpusu, z tyłu pozostawionego, cała armja Hiksпаszy została zniszczoną. Wszyscy oficerowie europejscy padli. Miasto Chartum jest zagrożone. Zawiadowca austro-węgierskiego konsulatu w Kairze wspólnie z jen. konsulem francuskim poczynił kroki, aby znajdujący się tamże Europejczycy, tudzież konsulowie i misjonarze otrzymali statek na Nilu do dyspozycji.

Walencja 23. listopada. Następca tronu niemieckiego wyjechał o godz. 11. po przedstawieniu opery do Madrytu. Ludność witała go sympatycznie, a tylko na placu Konstytucji kilka osób przyjęło go świstaniem.

Londyn 24. listopada. Reuter Office donosi Rząd chiński czyni przygotowania do wojny z Francuzami.

Aresztowany posiadacz maszyny piekielnej zwie się Wilhelm Wolff i jest przewódcą socjalistów niemieckich. Chciał on wysadzić w powietrze ambasadę niemiecką. Policja odroczyła śledztwo aż do nadejścia bliższych wiadomości. Pomiędzy papierami, znalezionemi w mieszkaniu Wolffa, napotkano list, pisany czerwonym atramentem, do tutejszego ambasadora niemieckiego, z podpisem „Proletarjat“, który brzmi: „Jeżeli chcecie wolności, to musicie nam dać równość!“ Ambasada odtąd jest pod dozorem policji. Policja pierwsza dała znać ambasadzie o zamierzonym zamachu. Ambasador wyjechał w odwiedziny do lorda Sudely i wraca za dni kilka. O narodowości aresztowanego krążą sprzeczne wiadomości.

Madryt 24. listopada. Przybył tu następca tronu i pojechał w otwartym powozie z królem do pałacu witany okrzykami tłumów. W mieście przyjmował on konsula niemieckiego i wielu Niemców. Wiele domów jest zdobnych we flagi, między tymi są i niemieckie. Król i następca w mundurze ułańskim zrobili przejażdżkę po mieście.

Paryż 24. listopada. Izba przyjęła pomimo opozycji ministra poprawkę radykała Roche co do zniżenia pensji arcybiskupa paryskiego z 45.000 franków na 15.000 i zniesienia stypendjów seminarzyckich.

Według *Temps* bandy Mahdiego w Sudanie zorganizował Francuz Soulier, który zdobywszy zaufanie Mahdiego dowodzi jego wojskiem.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 23 listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 283 50 od 286·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·50 do 169·50, Banku hipot. galic. 287 50 do 292·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5°/₀ 98·40 — 99·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4°/₀ 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5°/₀ 98 40 do 99·40, Tow kred. gal. ziem. 4°/₀ 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6°/₀ 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5°/₀ 97·45 do 98·45, Banku hip. gal. z 5°/₀ prem. 100·40 do 101·40. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6°/₀ 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5°/₀ 90·— do 93·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6°/₀ los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5°/₀ 98 60 do 99·60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6°/₀ 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6°/₀ 101·50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20 50, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·66 do 5·76, Napoleonder 9·52 do 9 62, Pół-imperjał rosyjski 9·85 do 9·95, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16 do 1·18, 100 marek niemieckich 58·85 po 59·55, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 24. listopada godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 277·—, Anglo-Austr. 107·—, Akcje banku Union 106·75, Kolej Karola Ludwika 282 75, Południ. 137·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot, —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·58, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 23. listopada godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·85, w srebrze 79 25, Renta w złocie 98·—, 5°/₀ austr. renta marcowa 93·30, Akcje banku wiedeńskiego 837·—, kredytowego 280·50, Londyn 120·35, Srebro —·—, Napoleonder 9·57½, Dukat ces. men. 5·70, 100 marek niemieckich 59 10.

Berlin 23. listopada godzina 5 min. 30 Rosyjskie banknoty 198·10, Akcje kredytowe 476·—, Lombardy 237 50, Galicyjskie 120·10, Kolei rumuńskiej 197 75, Austrjackie banknoty 169·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3°/₀ Renta 77·75.

Telegramy zbożowe z dnia 23. listopada. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·60 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·25 do 33·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·18 do 10·20 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 179·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 49·70 m., olej rzepakowy 65·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 53·10 fr., olej rzepakowy 77·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 24. listopada: 12·50 do 13·—. Brema: 8·30 do —·—. Hamburg: 8·40, na paździer. 8·40, na listopad-grudzień 8·65. Antwerpja: na paździer. nika 21½. Nowy-York: 8⅞. Filadelfja: 8⅜.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla pp. abonentów zaproszenie Księgarni Polskiej do przedpłaty na dzieło Karola Darwina o pochodzeniu człowieka.

Teraz nie mogę. Brak czasu.

Poszukuje posady **rządcy, kasjera** lub **rachmistrza,** człowiek w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, mogący się chlubnemi świadectwami wykazać i kaucję 1000 złr. w. a. złożyć.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresą **A. W.** Zniesienie l. 120 ostatnia poczta Lwów. 2970 1–3

Starszego lekarza sztabowego
Dr. MÜLLERA
Miraculo-Injection

i **pigułki** leczy bez żadnej szkody **w kilku dniach każdy wyciek z cewki** moczowej, katar pęcherza moczowego, nawet w zastarzałych wypadkach, gruntownie bez szkodliwych następstw. Cena 1 złr. 60 cnt., pocztą o 25 cnt. więcej.

Osłabienie,

bezsilność, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, **drżenie rąk i nóg, niedokrewność** (anemja), **cierpienia mlecza pacierzowego,** jak również **choroby następowe,** trwale pod gwarancją leczą sławne w całym świecie **starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera Miraculo preparaty.** Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą o 25 cnt. więcej.

Jedynie dostać można w **St. Georgs-Apotheke** des **Max Schneid,** Wien, V. Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie w aptece p. E Stockmara; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. 2658 1–0

Coś nowego dla dzieci!



Nader zajmująca, pożyteczna i trwała zabawka, odznaczona złotemi i srebrnemi medalami na wystawach w Amsterdamie, Berlinie, Dreźnie itd. 2968 2–0

Prawdziwe patentowane kamyki w trzech kolorach

w wykwintnem pudełku

do stawiania rozmaitych, bardzo pięknych figur, jako to **domków, zamków, wież, mostów, pomników** itd., podług dodanych wzorków. Nowa ta zabawka ma tę niezrównaną zaletę, iż lata całe nie uprzykrzy się dziecku, dostarcza wciąż materjału jego fantazji i pomysłom, a przy tem rozwija umysł. Zalety te podniosło i polskie dziennikarstwo, między innemi „Czas" (Nr. 218, 1883) i „Gazeta Krakowska" (Nr. 217, 1883), poświęcając **„patentowanym kamykom"** zasłużon ąwzmiankę. Wyposażenie **„Skrzynki budowlanej"** jest polskie, co ją dla młodzieży polskiej czyni tem milszą i pożyteczniejszą.

Dostać można we **Lwowie** w handlu p. **Henryka Müllera,** a także we wszystkich lepszych handlach zabawek w całej Austrji, lub wreszcie u fabrykantów, **F. Ad. Richter i Sp. w Wiedniu.** Ceny umiarkowane.

Do wydzierżawienia folwark w Glinnie.

Jedna mila od stacji kolei Karola Ludwika Zborów, trzy mile od Tarnopola, obejmujący 410 morgów pola ornego i sianożęci, skomasowane w łanach ryzowanych obok folwarku z obsiewem 142 korcy oziminy, a 173 korcy jarych, oprócz kartofli i koniczyny do tego może być dołączone 100 morgów osuszonego stawiska i prawo propinacji z dużą karczmą murowaną we wsi przy wielkim trakcie, wszystkie zabudowania murowane w najlepszym stanie, do objęcia **w dzierżawę na lat 6 od 1. czerwca 1884 roku.**

Interesowani zgłosić się mogą każdego czasu do zarządu dóbr w Glinnie, stacja kolei i poczta Zborów. 2980 2–3

Najodpowiedniejsze podarunki na GWIAZDKĘ i NOWY ROK

są do nabycia u

ADOLFA SILBERSTEINA

przedtem 3004 1–0

J. NEUHÖFERA

optyka i mechanika

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9 i róg Sykstuskiej.



Binokle teatralne w najrozmaitszych oprawach i wielkościach, ze 6 i 12 szkłami od złr. **4** i wyżej, **dalekowidzy** od **1** złr. zacząwszy i wyżej, **binokle polowe** od **7·50, okulary, cwikiery i lornetki ręczne** w różnych oprawach od **1** złr. zacząwszy, **barometry metalowe** (aneroidy) od **4** złr., **termometry** do różnych celów od **30** cnt. i wyżej, **lupy albo szkła powiększające** od **20** ct., **mikroskopy** od **50** ct. do **1·60** złr., **rajscajgi** od **1** złr. zacząwszy, **metronomy** od **7** złr. zacząwszy, **rumkorfy z rurkami Geislerowskiemi** od **8** złr. zacząwszy, **latarnie magiczne** od **1** złr. zacząwszy i wyżej, camera obscura, aparaty do obrazów mglistych, kaleidoskopy, **maszynki elektryczne ze stałym i przerwanym prądem, pudła stereoskopowe z obrazami najnowszej konstrukcji.**

Wszystkie w zakres optyki, mechaniki i fizyki wchodzące artykuły są w największym **wyborze. Wszystkie instrumenta** dla **p. inżynierów, budowniczych, geometrów i leśniczych.**

Urządzenia dzwonków elektrycznych i naprawy takowych w miejscu i na prowincji uskuteczniam **z gwarancją 1 roku.**

Zamówienia z prowincji wysełam za zaliczką. Towary osobiście kupione lub sprowadzone mogą do 14 dni być odmienione.

REALNOŚĆ

korzystnie do kupienia, składająca się z 74 morgów skomasowanych pól i łąk, obecnie na 5 lat po 600 złr. rocznie wydzierżawiona, lecz może być w każdym czasie dzierżawa rozwiązaną, budynki zupełnie nowe z doborowego materjału, dom mieszkalny o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni i spiżarni, sad i ogród warzywny około domu, piwnica murowana, stodoła, stajnia na 20 sztuk bydła, spichlerz, wozownia i 2 obrogi, cała realność obwiedziona dębowym parkanem, pola w tak dobrym stanie utrzymane, że w tym roku pomimo ogólnego nieurodzaju samej pszenicy 200 korcy uprodukowano, oprócz innych gatunków zboża — Cena kupna 7000 złr. w. a., z tego 3000 złr. jest dług bankowy intabulowany. — Bliższych szczegółów udzieli właściciel pod adresą **J. K.** poczta Rohatyn. 2976 3 10

W dobrach Sieniawskich jest

Folwark Adamówka

obszaru ogólnego 374 morgów z dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi pod korzystnemi warunkami

do zadzierżawienia.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr w Sieniawie, poczta w miejscu. 3006 1-3

JAKÓB STROH KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Hetmańska,

kupuje i sprzedaje

listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy

po najrzetelniejszych cenach. 2758 13–0

Uskuteczniam wydanie **nowych kuponów indemnizacyjnych** za małą prowizją. Polecam również **promesy na losy węgierskie,** o głównej wygranej **150.000 złr.,** po **2 złr. i stempel,** podczas gdy we Wiedniu kosztnją **3 złr. i stempel.**

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Teofila Zielińska

utrzymująca **fabrykę kwiatów** (sztucznych), wyjechała do Paryża w celu sprowadzenia najświeższych materjałów, na nadchodzący karnawał, o czem ma zaszczyt niniejszem zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, zaszczycającą swem zaufaniem wspomnianą fabrykę. 2995 1–3

Tylko 3 złr.

300 tuzinów kobierców w najdelikatniejszych, tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 metry długich, 1½ metra szerokich, musi być jak najprędzej sprzedanych i kosztuje sztuka tylko 3 złr., wolne od cła, za przesyłką gotówki lub pobraniem pocztowem. Stosowne dywaniki przed łóżka para 2 złr.

ADOLF SOMMERFELD, Dresden.

Poleca się szczególniej odprzedającym.

Duże słodkie

MARONY

tyrolskie

po 44 ct. kilo.

PIGWY tokajskie

po 48 ct. kilo.

JABŁKA tyrolskie

deserowe

po 4, 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka

poleca handel 2613 4–0

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

CZYTELNIA NOWOŚCI

we Lwowie,

l. 4, ulica Dominikańska l. 4.

zaopatrzona stale w najnowsze i najlepsze dzieła 2691 10–0

polskie, niemieckie i francuskie,

poleca się pod przystępnemi warunkami.

Nauczyciela na wieś

do początkowych nauk, poszukuje się zaraz lub od 1. stycznia. Szczegółowe wyjaśnienia listownie. Adres: Piotrowski w Konstancji p. Jezierzany 3003 1–3

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji**

JAN KURPIEL

przy ul. Wałowej pod l. 3., I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12 i od 2. do 6. 2623 26–0



ARISTON

nowy instrument muzyczny, na którym nie będąc wcale muzykalnym, można grać kilkaset aryj, nakładająo nuty. 2924 3 3

Ariston z 6 nakładami nut 20 złr.

Każdy następny nakład 70 cnt.

Spisy nut oraz prospekta gratis i franco.

MAGAZYN A. STEIFA SYNÓW we Lwowie,

poleca

skład najnowszego i najlepszego obuwia

damskiego, męskiego i dziecinnego:

Buciki damskie na podwójnej podeszwie filcem podbite od złr. 2·50 do 7·50.
Buciki męzkie filcem podbite do sznurowania i lakierowane w wielkim wyborze.
Kalosze damskie i dziecinne od 80 cnt. i wyżej.
Kalosze wiedeńskie, francuskie i rosyjskie po cenach fabrycznych.
Kapelusze filcowe męskie w dobrym gatunku od złr. 1·80 i wyżej.

Skład fabryczny kapeluszów HABIGA.

Kapelusze czarne i brązowe po 5 złr.
Cylindry w najlepszym gatunku po 8 złr.
Kapelusze atłasowe składane po 7 złr.

Wielki wybór

Gorsetów francuskich od 3 złr. do 4 złr.

Ogromny zapas

Rękawiczek angielskich włóczkowych, Ringwood męskich i damskich.
Rękawiczki angielskie męskie glancowane i sarnie.

Wielki wybór

Rękawiczek balowych glancowanych i duńskie od 3 do 10 guzików również i bez guzików.
Kamizelki angielskie włóczkowe, męskie, damskie i dziecinne.
Kurtki skórzane wyrobu angielskiego.
Kamasze wszelkiego rodzaju.

Wielki zapas innych towarów z fabryk angielskich, jakoteż niemieckich i francuskich

po cenach bardzo przystępnych.

Zamowienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2978 3 3

NA GWIAZDKĘ!
Najnowsze Książki i Nuty

STÓSOWNE NA PODARKI 2988 1–2

wydane nakładem Księgarni i Składu Nut

FERDYNANDA HOESICK'A

w Warszawie.

Do nabycia w następujących księgarniach lwowskich: **Gubrynowicza i Schmidta, Księgarni Polskiej, J. Millikowskiego, F. H. Richtera (H. Altenberga), Seyfartha i Czajkowskiego.**

Na prowincji zaś w księgarniach: **Pisza** w Bochni, **Wert'a (Rosenheima)** w Brodach, **Jakóbowskiego** w Nowym Sączu, **Braci Jeleniów** w Przemyślu, **Arvay'a i Pellara** w Rzeszowie, **Gilleczka (Csillik'a)** w Tarnopolu, **Gezdy** w Tarnowie, **Brąglewicza** w Jaśle i innych znaczniejszych.

Książki dla małych dzieci z rycinami kolorowemi.

Rok dziecięcy. 24 prześliczne obrazki. Wiersz **Gawalewicza,** rs. 2.
Fidel wierny piesek. Książeczka obrazkowa wierszem kop. 60.
Kotki i dzieci. Książeczka obrazkowa wierszem, kop. 60.
Arka Noego. Abecadlnik z Historji naturalnej, wydanie na papierze rs. 1.50, wydanie na tekturze rs. 1.80.
Nasze zwierzęta domowe. Książka obrazkowa z tekstem, wydanie na papierze rs. 1, wydanie na tekturze rs. 1.20.
Powiastki babuni. Wierszem z rycinami na tle złotem, kop. 60.

Nowe Książki dla młodzieży.

Wieki średnie w obrazach. Przez **Grube'go** tłómaczenie **Zajączkowskiej,** w oprawie ozdobnej rs. 2.40, bez oprawy rs. 1.80.
Historja starożytna w obrazach. Tegoż, w oprawie ozdobnej rs. 2.40, bez oprawy rs. 1.80.
Marja Malczewskiego. Ilustr. **Gersona,** w ozdobnej oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1.50.
Polowanie na wieloryby. **Meyne-Reyda,** tłom. **Anczyca,** bez opr. rs. 1.35, w ozdobnej oprawie rs. 1.80.
Powieści dla Helenki. **Zof. z Rymanowa** w oprawie rs. 1.50, bez oprawy rs. 1·20.
Tuzin komedyj. **Świderskiego,** dla dzieci i młodzieży w oprawie rs. 1.50, bez oprawy rs. 1.20.
Lirnik Polski. Upominek poetyczny. Wybór Poezji, w ozdobnej oprawie rs. 4, bez oprawy rs. 3.
Robinson Meksykański. **P. Rzętkowskiego,** w ozdobnej oprawie rs. 2, bez opr. rs. 1.20.
Dziewczęce losy. Powieść przez **Dzieduszycką** (dla panienek) w ozdob. oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1.50.

Dla dorosłych wydanie 2-gie ozdobne.

Zasady Fizjonomiki i Freneologji. Wykład popularny, o poznawaniu charakteru z rysów twarzy i kształtu głowy przez **Isabeau,** według **Lavater'a, Carusa i Galla,** tłomaczył **W. Noskowski** z 17-ma drzeworytami w ozdobnej oprawie, w angielskie płótno rs. 2.

NUTY

Ozdobne Albumy podarkowe.

Bukiet karnawałowy. Podarek muzyczny, 12 nowych tańców na rok 1884, rs. 1.60. Do nabycia także pojedyncze numery.
Album Lewandowskiego. 10 najpiękniejszych mazurów na fortepian, wydanie nowe ozdobione piękną ryciną kolorową rs. 1.20.
Niezapominajki karnawałowe. Album 12-e tańców na r. 1883, rs. 1, kop. 50.
Kwiaty Poskie. Wybór Fantazji na najpiękniejsze melodje i śpiewy Polskie. Dla dorosłych 2-gi podarunek muzyczny rs. 1.20.
Mały wirtuoz Polski. Ulubione Fantazje na Opery Polskie. Serja I. dla małych dzieci 24 numerów kop. 20. Serja II. dla dorastających 12 numerów po kop. 40, lub też każda serja w 4ch zeszytach po rs. 1. (Biorący wszystkie 4 zeszyty jednej serji płacą tylko rs. 3).

BROWAR

od 1. stycznia 1884

do wydzierżawienia

1½ mili od Lwowa, kompletnie urządzony wraz z nowo urządzoną suszarnią, słodownią, lodowniami, piwnicą na 2000 wiader piwa, stajnią, mieszkaniem dla dzierżawcy i browarnika. 3001 1–2

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Meble do odnawiania

na wsi lub na prowincji, przyjmuje **Adolf W. Fang stolarz, Lwów, ul.** Kopernika l. 44 a.

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu

udzielą nauk gruntownych

EMIL KALINOWSKI,

metr muzyki.

Adres: **Ulica Łyczakowska l. 7, na I. piętrze w lewo.**

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia.

Cytry wypróbowane i struny najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje lub mienia.

Za 1 złr. miesięcznie

co dnia godzinę rozmowy niemieckiej i robót ręcznych udziela rodowita Niemka.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDM. F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10.
2693 5–0 poleca
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po złr 1·30 i 1·60 za pół kilo.

Najtańsze źródło!!!
Towarów zimowych i kaloszy

można dostać w wielkim wyborze

Królem Sobieskim

we Lwowie, ulica Halicka liczba 4.

Kaftaniki białe trykotowe po ct. 70, 80, złr. 1, 1·20.
Kaftaniki zdrowia (Fiński) jedwabne po złr. 1, 1·20, 1·50.
Kaftaniki białe i kolorowe z pliszem jedwabnem po złr. 1·60, 1·80, 2, 2·50.
Kaftaniki czysto wełnianne białe i kolorowe po złr. 2·20, 2·50, 3, 3·50 6·50.
Kaftaniki czerwone (Merino) czysto wełnianne po złr. 2·85.
Kaftaniki grubsze w bardzo dobrym gatunku w rozmaitych kolorach złr. 1·20.
Kaftaniki czysto jedwabne po złr. 6·50.
Kaftaniki zdrowia z porami zalecające przez PP. Lekarzy są nadzwyczaj praktyczne, i nie można się tak łatwo przeziębić, czysto z odpadków jedwabiu t. z.: (Fiński) sztuka 1·40.
Kalesony ciepłe bawełnianne po złr. 1·20, 1·50.
Kalesony wełnianne białe i kolorowe od 2·85 i wyżej.
Kalesony białe i kolorowe z jedwabnem pliszem od złr. 1·70, 2, 2·50.
Kalesony w rozmaitych kolorach od 1·70 i wyżej.

Największy wybór szkarpetek ciepłych, rękawiczek, ogrzewaczy pulsów, itp. po najtańszych cenach.

Wielki wybór **chustek na szyję** dla pań i panów, bawełniane po 25 cnt., półjedwabne po cnt. 50, 70, złr. 1 i 1·25, całkiem czysto jedwabne prawdziwe lyońskie w rozmaitych kolorach i deseniach, mała wielkość po złr. 1, 1·50 i 2, w dużej wielkości po złr. 2·25, 2·50, 3, 3·50 i 4.

UWAGA!!!

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że przed kilkoma miesiącami założyłem mój magazyn, z powodu tego mam zupełnie świeży towar i nie zleżały, oraz towary osobiście wybrane lub pocztą zamówione, w razie niepodobania się wymieniam na inne lub zwracam pieniądze.

Z wysokim szacunkiem

Ferdynand Denk.

Adres:

HANDEL GALANTERYJNY

pod 2853 4–0

„KRÓLEM SOBIESKIM"

we Lwowie.

KAWA.

Znaczne zniżenie cen!

Ludwik Harling i Spółka

2999 **w Hamburgu** 1–0

Bezwarunkowo najtańsza dostawa delikatnych gatunków pod gwarancją, bez opłaty cła:

5 kilo	Mocca, afrykańskiej . . .	złr.	3·–
5 „	Liberia, bardzo lubionej .	„	3·60
5 „	Cuba, wyśmienitej	„	4·50
5 „	Ceylon, gatunek najdelikat.	„	5·–
5 „	Menado, złotej wielce szlach.	„	5·40
5 „	Mocca arabskiej, ognistej .	„	6·–

L 49.993. 1–3

OGŁOSZENIE.

W celu wynajęcia domu na pomieszczenie Bursy, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu dla uczniów c. k. Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie założyć się mającej, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych.

Dom ten powinien zawierać więcej, aniżeli 20 lokalności mieszkalnych, między temi co najmniej 3 izby mieszkalne dla służby, obszerny lokal na kuchnię z pralnią, spiżarnią i magazyn bielizny.

Dom powinien być położony w miejscu suchem i zdrowem, w pewnej odległości od śródmieścia, a niezbyt wielkiem oddaleniu od c. k. Seminarjum nauczycielskiego męskiego. Domy z ogródkiem albo z większym dziedzińcem, będą miały pierwszeństwo przed innymi.

Oddanie wynajętego domu do dyspozycji Wydziału krajowego nastąpić musi z dniem 1. lipca 1884. Właściciel zgodzi się na wykonanie kosztem funduszu krajowego ewentualnych adaptacyj, jakie ze względu na przeznaczenie bubynku okażą się potrzebne.

Opieczętowane oferty wnosić należy do Wydziału krajowego w terminie do dnia 31. grudnia 1883 godziny 12tej w południe.

Do oferty dołączone być winno wadjum wynoszące pięć procentów żądanej ceny rocznego najmu.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo wybrania z pomiędzy wniesionych ofert tej, którą bez względu na cenę najmu za najodpowiedniejszą uzna. Na podstawie oferty spisany zostanie następnie formalny kontrakt, który oznaczy bliższe szczegóły i warunki umowy.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 16. listopada 1833.

Oryginalne maszyny do szycia Singera

otrzymały na wystawie światowej



w Amsterdamie

pierwszą i najwyższą nagrodę,

dyplom honorowy.

Jak na wszystkich dotychczasowych wystawach światowych, jako to w Paryżu, Wiedniu, w Filadelfji, gdzie oryginalnym maszynom do szycia Singera przyznano najwyższe odznaczenie, tak samo i teraz uznano jak najzupełniej wielkie ich zalety.

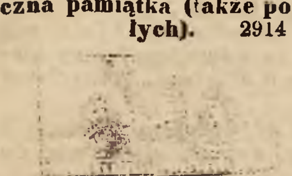
The Singer Manufacturing Comp. New-York

we Lwowie, ulica Kopernika l. 2. 2969 1–4

OSOBA

w średnim wieku, przybyła z prowincji, znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, umiejąca krawiecczyznę i szy cie na maszynie, poszukuje zajęcia w domu zamożnym; przyjęłaby zarząd domu, opiekę nad dziećmi u wdowca lub księdza. Adres: C. Z. poste restante Lwów. 2991 3—3

!!! Podarunki!!!
!!! na Boże narodzenie!!!
tylko za 3 złr.
wieczna pamiątka (także po umarłych). 2914 3—10



Portrety wielkości naturalnej.

Za nadesłaniem jakiejkolwiek fotografji wykonywa się portrety wielkości naturalnej, z całkowitem podobieństwem czarną kredką za 3 złr., płacąc z góry 1 złr., reszta przy odbiorze portretu. Fotografja zostaje nieuszkodzoną. Portrety olejne na płótnie po najniższych cenach odpowiednio do wielkości i wykonania. Zamówienia należy wcześnie nadsyłać.

Siegfried Bodascher,
erstes prämiirtes Wiener Kunstatelir für Porträt-Malerei,
Wien, II., grosse Pfarrgasse 6.

500 złr. wypłacę temu, ktoby używając **Rösiera wody do ust i zębów**, flaszka po 35 cnt., znowu cierpiał na bói zębów, lub nieznośny odór z ust

W. RÖSLERA synowiec,
Wieden, I., Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Kutach w aptece, w Kołomyi E. Stenzel apt. 2688 11—0

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną:

Nie-kaszlaj

Ekstrakt słodowy i karmelki
L. H. PIETSCHA i Spółki w Wrocławiu.

Uznane przez liczne pisma dziękczynne, wypróbowane i najlepsze jako środek dyetetyczny przeciwko kaszlowi wszelkiego rodzaju, katarowi, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom szyi i piersi, począwszy od zywykłego kataru aż do suchot. Prócz licznych pism uznania, mamy także podziękowanie urzędowe głównej administracji **„Czerwonego Krzyża"** w Petersburgu.

Flaszka ekstraktu po cnt. 80, złr. 1·50 i 2 złr. Woreczek karmelków po 25 i 40 cnt. 2960 1—0 (1)

Dostać można we Lwowie u Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoschcka apt., w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego apt., w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ig. Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w *Wojniłowie* u *E. Stiebera* apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Kabane apt. pod „Złotym Orłem" i G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt., w Kołomyi u J. Sidorowicza apt.

Żołądkowe choroby

wszelkiego rodzaju, tudzież cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądkowe i niestrawność, wyleczone zostają w bardzo krótkim czasie pod gwarancją przez aptekarza **Schneida uniwersalny elixir żołądkowy.** Cena ½ flaszki 1 złr., całej flaszki złr. 1·80. Za opakowanie pocztą 20 cnt. Jedynie prawdziwy w **St. Gorgs-Apotheke**, Wien V., Wimmergasse nr. 33, dokąd należy adresować wszystkie zamówienia. Także na składzie we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza i w Krakowie w ptece Stockmara. 2661 21—24

Dla chorych!
Dla cierpiących na rupturę!

Patentowany anatomiczny pasek gumowy napełniony powietrzem, który tylko ja sam wyrabiam, jest najlepszym ze wszystkich bandażów rupturowych. Ta powietrzem napełniona przepaska wstrzymuje największą rupturę, daje się zaledwie czuć, jest bardzo elastyczna i dla tego bardzo łatwo poddaje się przy każdem poruszeniu ciała.

Następnie polecam moją **patentowaną przepaskę bez sprężyny**, sprowadzającą wyleczenie ruptury, gdy się ją ciągle nosi.

Cierpiący na rupturę, którzy życzą sobie **patentowaną przepaskę bez sprężyny**, mogą dostać u mnie, a patent okazać mogę.

Ponieważ ruptury u **kobiet** są zawsze prawie jednej wielkości, więc **przychodzić osobiście** nie potrzeba, wystarczy dokładne posłanie rozmiarów ruptury, na podstawie czego dostarczam stosownej przepaski bez sprężyny, wraz z szczegółowym opisem założenia.

Należy się wystrzegać imitowanych przepasek bez sprężyn, mając jedną taką (niepatentowaną) u siebie, każdy może się przekonać o jej bezskuteczności.

Szczęśliwy wynalazek dla kobiet,

cierpiących na opadnięcie macicy i chcących być od tego jak najprędzej uwolnionemi, polecam mój

hipogastryczny pasek gumowy z pessaire.

Pasek ten, mogący być łatwo nałożony przez każdą kobietę, zastępuje z wielką korzyścią **wieńce i pierścienie**, już w krótkim czasie sprowadza polepszenie, a względnie zupełne **wyzdrowienie.**

Bandaże specjalne dla wszelkiego rodzaju ruptur i dla osób silnych polecam jak najusilniej.

Prawdziwe gąbki paryskie i elektra, te ostatnie dla dzieci sztuka po 2 złr.

Pacjenci, którzy życzą sobie być odwidzonymi w domu, proszę o dokładny adres.

Na życzenie kilku chorych zjechałem i można rozmówić się ze mną osobiście, od godziny 8. rano do 7. wieczór: **we Lwowie w sobotę dnia 24. listopada, w niedzielę dnia 25. listopada i w poniedziałek dnia 26. listopada w hotelu Langa.** 2992 1—1

W. Neumeyer,
bandażysta chirurgiczny z Hamburga, gr. Drehbahn I.

Najtaniej
Płótna, Szirtingi, gotową Bieliznę dla Dam i Mężczyzn,
Wyroby trykotowe i t. p.
poleca w wielkim wyborze
L. KROKOWSKI
we Lwowie, plac Marjacki l. 8.
Przyjmuje zamówienia na **kompletne wyprawy damskie** i rozsela cenniki franco. 2887 5—10

Najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrywania okien i drzwi,
białe i brązowe w różnych grubościach,
Kit do okien, Gips.
jak również 2761 15—0
uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do bucików,
Smarowidło podeszwochronne
poleca
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.
Własny wyrób masy do zapuszczania podłóg.

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny Skład dla Galicji
porcelany, szkła i towarów mieszanych
we Lwowie ulica Trybunalska l. 6,
założony w roku 1845.

poleca
krążki porcelanowe pod torty
mniejsze sztuka po 80 cnt. i 1 złr., średnie po 1 złr. 20 cnt., duże po 1 złr. 40 cnt.

Środki weterynarskie.

Proszek holenderski dla koni, bydła i owiec. Środek odżywiający przy regularnem podaniu, usuwa niezawodnie brak chęci do żeru, krwawy podój u krów, zapobiega chorobom organów płciowych i trawiących i tym sposobem uwalnia od wylewów zaraźliwych chorób i prócz tego rzeczony proszek zabezpiecza zwierzęta przed zołzami i kolkami. Cena pakietu ½ kilo 40 cnt.

Proszek dla świń pewny środek przy braku chęci do żeru, chcąc prędkie tuczenie uskutecznić, jako też środek prezerwatywny przy wszystkich chorobach tychże. Cena pakietu 30 cnt.

Balsam na rany u bydła. Cena flaszki 1 złr.

Fluid restytucyjny dla koni, pewny środek dla wzmocnienia nóg przy zwykłym użyciu, również jest środkiem bardzo pomocniczym przy leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, leczy gościec, reumatyzm, wywichnienia, zesztywnienia żył, muszkułów i t. d. Cena flaszki 1 złr. 20 cnt. 2874 2—0

Główny skład przesyłki w aptece w Wilamowicach
FR. SCHNEIDRA.

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I i II. z edycji drugiej dzieła pod tytułem:

NAJLEPSZA METODA

do nauczenia się **języka niemieckiego** w 3 miesiącach bez nauczyciela przez
PL. REUSSNERA.
Cena zeszytu I. 90 cnt., zeszytu II. 1 złr. 20 cnt.
Skład główny w księgarniach
GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie i w Krakowie, tudzież 2757 7—0
H. ALTENBERGA (F. H. RICHTERA) we Lwowie.

Zmiana lokalu! Franciszka Ehrlicha od 30tu lat istniejący handel
BRONI
jako też **rewolwerów strzelb,** potrzeby do **uniformów** wojskowych i cywilnych.
Magazyn haftów, perfumerji, potrzeb do podróży, gorsety paryskie, pularesy i t. d.
przeniósł swój magazyn z Rynku l. 22, **na ulicę Halicką l. 6, w domu kapitulnym,**
gdzie zupełnie nowo się urządził w świeże i doborowe towary, szczególnie w broń, hafty i potrzeby do uniformów wojskowych i cywilnych.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie szanownej P. T. Publiczności i proszę o dalsze względy. Zamówienia na prowincję uskuteczniam najspieszniej odwrotną pocztą.
Cenniki broni i ogni sztucznych wysełam na żądanie franco.
2916 1—0

Słuchajcie! oglądajcie i podziwiajcie!
Tylko 3 złr.
Jedyny w swoim rodzaju
zegarek kieszonkowy
z prawdziwego srebra niklu.
On jedynie
może zastąpić zegarki z prawdziwego złota.

Ten cudowny zegar, za którego chód ręczymy, a który rozpowszechnić chcemy wśród publiczności, nie jest żadnym zegarkiem dla dzieci, ale zegarkiem, uregulowanym przez najlepszych robotników naszych, do użycia dla każdego i sprzedawany będzie tylko przez 15 tygodni przez reprezentanta naszego za bajecznie tanią cenę 3 złr. ażeby cały świat wejść mógł w posiadanie takiego zegarka i mógł go osądzić.

Dalej każdy

kto kupi ten zegarek, otrzyma w podarunku więc całkiem gratis pyszny łańcuszek do zegarka najdelikatniejszego fasonu złotego.
Wisiorek do zegarka ze złota double.
Parę guzików do manszetów wspaniale wykonanych.
Przepyszny medaljon z dewiską lub obrazkiem. 2993 1—5
Parę kolczyków z brylantów imitowanych.
Pierścionek z amerykańskiego złota Chrisfor.

Wszystko to zapakowane w skrzynce.

Reprezentant nasz jest obowiązany podarunki te każdemu zamawiającemu zegarek zapakować gratis.

Zamówienia za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem, należy adresować:

Uhren Repraesentanz Grauberg
Wien, Leopoldstadt.

Suspenzorja.

dla pieszych i jeźdźców, niezbędne dla każdego gimnastyka i jeżdżącego na welocypedzie, wszelkich konstrukcyj 1 złr. za sztukę.
Najdelikatniejsze paryskie specjalności z gumi po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin
Najdelikatniejsze gąbki przezorności po złr. 2, 3, i 4 złr. za tuzin.
Dalej wszelkie inne specjalności za przesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem.
2601 3—0 **J. REIF, specjalista,**
Wien, IV., Margarethenstrasse, 7.

W. STACHIEWICZ i SYN

w Tarnopolu,
przy targowicy końskiej,
polecają P. T. Publiczności 2911 2—15
nowo otworzony i w obfity wybór zaopatrzony magazyn
wyrobów złotych srebrnych, z chińskiego srebra
i zegarków genewskich
po najumiarkowańszych cenach.

Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,
Hektografowa masa,
Hektografowy atrament,
sekretarzyk do uporządkowania listów, pism i faktur.
Ilustrowane cenniki, hektografowane odciski gratis i franko.
Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.
Skład we LWOWIE: **SEYFARTH & DYDYŃSKI**, plac Marjacki;
w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia. 2650 12—12

Od Wysokiego rządu **Król. Szwedów** uprzywilejowany — Jego Mości Dra Fr. Lengiel'a

Balsam Brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to nzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzióby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z rozsełką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza pod „Opatrznością." 2630 21—0

Do wszystkich mieszkańców Austrji i Węgier.

Pilna odezwa!

Przy podziale spadku wielkiego handlu **Jana Karola Kunzschmidta**, istniejącego od lat 121, postanowili spadkobiercy na posiedzeniu dnia 1. czerwca, wynająć z dniem 15. grudnia br. lokalności, w których mieści się handel, do tego więc czasu wyprzedać oraz prawie darmo, jedynie za cenę surowego materjału, cały zapas towarów, byle tylko z d. 15. grudnia mógł wypróżnić lokal.

W zapasie są jeszcze następujące towary:

- 4500 koszul damskich z najdelikatniejszego szifonu angielskiego i prawdziwe szwajcarskie wstawki haftowane, prawdziwy haft artystyczny, sztuka po 1·50 złr., tuzin 16·50 złr.
- 1500 damskich gorsetów nocnych w tym samym gatunku, bardzo długie i w całej długości z szwajcarskiemi wstawkami haftowanemi, bardzo eleganckie, rzecz bardzo wspaniała dla każdej damy, sztuka złr. 150, tuzin złr. 16·50, z ciężkiego barchanu po złr. 1·60 sztuka.
- 5600 spodnic z najdelikatniejszego płótna szarego z prawdziwemi szwajcarskiemi bortami jedwabnemi sztuka złr. 1·40, tuzin złr. 15·50. Z czerwonego kretonu złr. 1·50, tuzin złr. 16·50, z ciężkiej pilśni szt. po złr. 1·75, z delikatnego ciężkiego sukna, tkane kolorową bawełną złr. 2·50
- 3560 koszul męskich z najdelikatniejszego szifonu angielskiego, półkoszulek poczwórny, gładki i haftowany, dowolna objętość szyi, sztuka złr. 1·50, tuzin złr. 16·50.
- 1500 tuzinów garniturów stołowych tkanych w desenie kwieciste, składające się z obrusa i 12 serwet złr. 2·35, niezbędne dla każdego domu i nadzwyczaj tanie.
- 2000 tuzinów tureckich ręczników, zupełnie gotowych, każda sztuka osobno, z czerwonemi bordiurami i długiemi frenzlami, bardzo delikatnie pikowane, wspaniale piękne, tuzin złr. 3·75.
- 2000 wielkich chustek damskich z najdelikatniejszej wełny berlińskiej, z długiemi frenzlami, w różnych kolorach, jako to: białe, szare, tureckie, w kwadraciki itp. sztuka złr. 1·20, tuzin złr. 12·50.
- 400 pledów podróżnych najcięższego gatunku, bardzo dużych, najdelikatniejszych, z ciemnym brzegiem i licznemi frenzlami, mogące być użyte jako kołdra podróżna, szal damski, a nawet po 20 latach jako strój bardzo elegancki, pierwszego gatunku dawniej 15 złr., obecnie tylko złr. 5·85, drugiego dawniej 12 złr., obecnie tylko złr. 4·85.
- 300 sztuk płótna domowego 30 łokci długości najlepszy, najcięższy fabrykat, dla domowego użytku po złr. 5.50. Ceny bawełny podnoszą się szybko, płótno w krótkim czasie będzie drugie tyle kosztować, dla tego szybkie zamówienie każdemu się zaleca. Ceny bawełny podnoszą się gwałtownie, płótno kosztować będzie wkrótce dwa razy tyle, dla tego zaleca się jak najszybsze zamawianie.
- 500 sztuk kołder jedwabnych, z najcieńszego jedwabiu lyońskiego, niebieskie, białe, pąsowe i żółte po 4 złr. zadziwiająco tanie.
- 350 garniturów gobelinowych, składających się z najdelikatniejszych dwóch kap na łóżka, tudzież jednego obrusa z aksamitnemi kutasami w rozmaitych kolorach; garnitur kosztuje, tj. te wszystkie trzy sztuki razem tylko złr. 7·70.
- 5000 tuzinów prześcieradeł z ciężkiego płótna, skórzanego, na największe łóżka, po złr. 1·35, tuzin 15 złr.

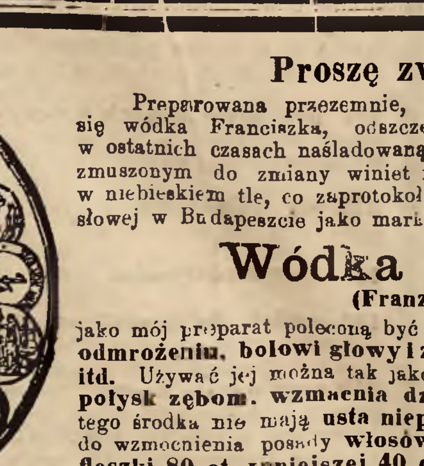
Każdy odbiorca towarów najmniej za 15 złr. na raz, otrzymuje remunerację, gratis zegar szwajcarski z franc. bronzu złotego, z długim łańcuchem, dobry chód gwarantowany na lat 2.

Zamówienia za gotówkę (za pobraniem pocztowem lub za przekazem) adresować należy: 2972 1—3

Erbschafts-Verwaltung Rabinowicz,
Wien, II., Schiffamtsgasse Nr. 20.

STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy
we Lwowie, Rynek l. 32
polecają na sezon jesienny i zimowy we wszystkich możebnych wyrobach:
Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer, sukienka, flanele, chustki i szale.
Próby wysełamy na żądanie, odwrotną pocztą. 2741 17—20



Marka ochronna Nr. 419 i 420.

Proszę zwrócić uwagę!

Preparowana przezemnie, znana powszechnie i uznaniem ciesząca się wódka Franciszka, odszczególniona na wielu wystawach, bywa w ostatnich czasach naśladowaną. Celem zapobieżenia temu ujrzałem się zmuszonym do zmiany winiet i przedstawienia na nich domu mojego w niebieskiem tle, co zaprotokołować kazałem w Izbie handlowo przemysłowej w Budapeszcie jako markę ochronną.

Wódka Franciszka
(Franzbranntwein)

jako mój preparat poleconą być może przeciwko **rwaniu w członkach, odmrożeniu, bolowi głowy i zębów, słabości wzroku, porażeniom itd.** Używać jej można tak jako środek **czyszczący zęby**, powraca on **połysk zębom, wzmacnia dziąsła**, wskutek czego po ulotnieniu się tego środka nie mają **usta nieprzyjemnego odoru.** Używa się także do wzmocnienia posady **włosów** i zapobiega **parpłom. Cena wielkiej flaszki 80 ct. mniejszej 40 ct.** Do każdej flaszki dołącza się przepis użycia w języku węgierskim lub niemieckim z podpisem moich komisjonarjuszów.

Brazay Kalman, Budapest, IV., Muzeum-körut 23.

Składy we Lwowie: Zygmunt Rucker; w Kołomyi: J. Sidorowicz, Ed. Stenzel; w Bochni: E. Bulsiewicz, G. Nachowski, P. Niedzielski, Franc. Reis; w Myślenicach: Moses Gutmann; w Stanisławowie: J. Macura, A. Beill; w Suczawie: Verel Lasnac, J. Habermann. 2962 2-3

Za opakowanie 20 ct.

HANDEL KORZENNY
Karola Balłabana
we Lwowie,
ulica Halicka pod „Złotym Kogutem",

poleca zupełnie świeże:

Bryndzę wyśmienitą jesienną.
Ser cieszyński z dóbr arcyks. Albrechta.
Ser ementalski.
Musztardę kremską.
Musztardę francuską Schmita.
Musztardę diaphane Louit freres.
Musztardę angielską w paczk.
Marony włoskie duże.
Powidła węgierskie.
Miód przaśny. 2612 8—0
Bulion Sułkowskiego.
Extrakt mięsny Liebiga.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.